[illegible] POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE [illegible]

Rok IX. Kraków, środa 19 maja 1926 Nr. 111

NOWY DZIENNIK

Adres [illegible] [Admin]istracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. tel[illegible] [Konto] czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
[illegible] Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszel[illegible] należy nadsyłać wprost do Administracji. [Na]desłane redakcji nie będą uwzględnione.
Ręko[pisów redakcj]a nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Re[daktor odpowie]dzialny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·30
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Demokracja, nie autokracja

Kraków. 18 maja.

(Th.) Są ludzie w Polsce, którym Józef Piłsudski urządził srogi zawód — nie dobiegł mianowicie do „samej mety". Są to ludzie o małych, drobnomieszczańskich duszach, którzy wprawdzie nigdy nie wystawią nosa na jakiś żywszy podmuch wiatru, ale lubują się okrutnie w romantyzmie i hercizmie — innych. Dla nich-to stanowi przykre rozczarowanie, że Piłsudski nie ogłosił dyktatury. Jakżeż — mieć władzę w ręku i ją wypuścić! Tak sobie po filistersku powrócić na drogę prawa i restytuować konstytucję! To znaczy: załamać się, stanąć w pół drogi i tym podobne określenia, znane z literatury bardzo romantycznej i bardzo — taniej.

Zdaje się, jednak, że sąd historji, tak jak sąd wszystkich ludzi dojrzałych i demokratycznie myślących będzie inny. Sąd ten orzeknie, że Józef Piłsudski okazał swoją wysoką odpowiedzialność i całą nieskazitelność swojego sumienia właśnie w tem opanowaniu się. Chciał on tylko wstrząsnąć mocno sumieniem społeczeństwa i jakby w jaskrawem oświetleniu błyskawicy pokazać całą grozę naszego położenia. A teraz — niech nastąpi naprawa. Zdaje się, że jest on zdecydowanym, osobiście czuwać nad tem, ażeby ta naprawa była gruntowna.

Ale do naprawy należy dążyć — tak słusznie uczy Józef Piłsudski — nie drogą autokracji, tylko drogą demokracji. Demokracji oczywista zdrowej, a nie wypaczonej i nadgryzionej przez niedołęstwo z jednej strony, a skorumpawaną wolę z drugiej strony.

Będzie tedy ciągłość konstytucyjna utrzymana. Zgromadzenie Narodowe wybierze nowego prezydenta, chyba takiego, który będzie miał siłę i wolę zaprowadzić w państwie nietylko ład i porządek, ale, w pierwszym rzędzie, praworządność.

Na tem powinna się skończyć rola Sejmu i Senatu, które będą miały w historji bardzo niechlubną kartę.

Nie teraz pora na rozważanie problemu, kto i co zawiniło, że nasze ciała ustawodawcze tak okrutnie zawiodły. Może zawiniły w pierwszym rzędzie [illegible] jednostki, które, stojąc na czele najwięk[szy]ch stronnictw, nie miały siły moralnej, p[rz]ewadzić je na dobrą drogę, a sprowadziły na manowce. Może zawiniły same programy tych [wie]lkich stronnictw, które już w swoich [illegible]tawach są pozbawione elementu mora[illegible]ublicznej, a zbudowane są przeważnie [illegible]daj-że wyłącznie — na nienawiści [illegible]. Może zawinił Władysław Grabski [illegible] szliwy dezorganizator naszego życi[a] p[illegible]nego, który te stronnictwa doszczętnie z[de]moralizował. Może zawiniły wszystkie [te] przyczyny razem, a prócz tego jeszcze ca[ły] szereg innych, których wyszukanie i potępienie należy pozostawić przyszłej analizie sprawiedliwego historyka.

Teraz wystarczy stwierdzić, że ten Sejm dłużej istnieć nie może. Nie należy tedy przedłużać jego żywota ani o jedną chwilę ponad formalną konieczność.

Do tej formalnej konieczności należy tylko zmiana konstytucji w tym kierunku, ażeby prezydent był władnym Sejm rozwiązać i zaapelować do wyborców, tak jak wszystkie demokracje całego świata to postanowiły. Wszak jest wiadomem, że endeccy współtwórcy naszej konstytucji tylko dlatego ograniczyli władzę prezydenta, bo mieli na oku Piłsudskiego, jako przyszłego prezydenta, a do niego czuli żywiołową nienawiść. Na niego-to przykroili pewne zasadnicze postanowienia, a wykrzywili samą konstytucję. Teraz już nikt nie wątpi, że możliwość rozwiązania Sejmu jest jedną z najkonieczniejszych korektyw parlamentaryzmu, mającego, jak każda instytucja ludzka, swoje organiczne wady.

Dokonawszy tej zmiany w konstytucji i udzieliwszy pewnych prowizorycznych pełnomocnictw w dziedzinie gospodarki państwowej rządowi, Sejm będzie mógł być rozwiązany. Nikt po nim ani jednej łzy nie uroni.

—

A później trzeba będzie rozpisać wybory w terminie ustanowionym, nie zaś, jak to proponują niektórzy, zostawić kraj na dłuższy czas bez Sejmu. Skoro rozwiązanie Sejmu będzie możliwem, nie należy się obawiać, że przyszły Sejm nie będzie spełniał, rzetelniej, jak obecny, swojego zadania.

Taki oto program może doprowadzić stosunkowo rychło do uspokojenia i do pozytywnej pracy.

Naturalnie, wyłania się ciężka kwestja: A co będzie, jeśli chjeno-piastowa większość nie będzie chciała wykonać takiego pacyfikacyjnego programu, tylko będzie parła do szalonej walki? Ano — w tym wypadku oczywista będzie źle, bardzo źle. Wtedy naturalnie demokracja się nie utrzyma i stanie się jakieś straszne nieszczęście. Zdaje się jednak, że ostatnie tragiczne wypadki pokazały wyraźnie, gdzie jest siła, a ludzie, którzy się nie uginają przed nakazami sumienia, najczęściej uginają się przed — siłą...

Grupa polityków prawicowych przeciw zwołaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. „Ekspres Poranny" donosi, że grupa posłów i senatorów ze stronnictw prawicowych, pod przewodnictwem pos. Dubanowicza, uchwaliła na zebraniu niedzielnem w Poznaniu wysłać telegram do marszałka Sejmu Rataja, iż podpisani posłowie i senatorowie wobec niemożności swobodnego w obecnych warunkach obradowania Zgromadzenia Narodowego oświadczają się **przeciw zwołaniu** go do Warszawy.

Ks. Prądzyński, Pułaski, ks. Stychel, Sułdrzyński, ks. Bratkowski, Brzeziński, Czerniewski, Stefan Dąbrowski, **Dubanowicz**, Hertz, Jaroszyński, Rasłukowicz, Kawecki, ks. Kubik, Marciniak, Marweg, Mierzejewski Miełżyński, Nader, **Osiecki**, Paszkowski, Pawlak, **Petrezycki**, **Piechocki**, Piotrowski, **Pluciński**, Roch, Rzepecki, Socha, **Seyda**, Sokolnicka, Sołtysiak i Żółtowski.

Kombinacje polityczne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5 Sin. Wszystkie kombinacje polityczne zależą obecnie od tego, jak się Poznań ustosunkuje do obecnego stanu rzeczy. W Sejmie oczekują wiadomości politycznych z Poznania.

Na piśmie grupy polityków prawicowych przeciwko zwołaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy podpisani są również posłowie z NPR, jednak że dzisiaj pos. **Popiel** prezes klubu sejmowego NPR telefonował z Poznania do ministra spraw wewn., że porozumiał się z przedstawicielami NPR i zapewnił że NPR nie solidaryzuje się w tej sprawie z politykami prawicowymi.

Jednocześnie Związek Ludowo Narodowy powziął dzsiaj tajną uchwałę, iż klub sprzeciwia się rezolucji powziętej w Poznaniu. Wszyscy prawie posłowie ZLN udali się do Poznania. W Sejmie oczekują odpowiedzi od marszałka Senatu Trąmp[cz]yńskiego, który również bawi w Poznaniu.

Na razie nie można jeszcze ustalić, na kiedy Zgromadzenie Narodowe zostanie zwołane, jak się prawica ustosunkuje do Zgromadzenia Narodowego. Nie doszło jeszcze do wspólnej rozmowy między przedstawicielami prawicy i lewicy. Wobec tego panuje niepewność co do przyszłych aktów państwowych i rządowych.

Należy stwierdzić, że w rozmowach, jakie prowadzono wśród stronnictw lewicowych a także w rozmowach marszałka Sejmu z przedstawicielami poszczególnych stronnictw nie brali udziału przedstawiciele mniejszości narodowych.

Przygoda b. prezydenta Rzpltej Wociechowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 17. 5 Sin. B. prezydent Rzeczypospolitej **Wojciechowski** po podpisaniu rezygnacji udał się samochodem wraz z kapelanem Tokarzewskim do Spały. Rodzina p. Wojciechowskiego wyjechała do Spały jeszcze we środę rano. Po drodze zdarzył się p. Wojciechowskiemu wypadek mianowicie na pierwszym kilometrze przed Konstancinem pękły w samochodzie prezydenta dwie opony. W zamęcie nie zabrano opon zapasowych otrzymanie zaś ich w Konstancinie było niemożliwem. Powrót do Warszawy był również trudny. Dopiero po kilkugodzinnym postoju wyratował z tej sytuacji p. Wojciechowskiego pewien przemysłowiec warszawski, który wracał do swej willi w Konstancinie. Pan ów, nie wiedząc jeszcze o rezygnacji p. Wojciechowskiego a widząc go bezradnie stojącego na szosie, zwrócił się do niego ze słowami: Czy mógłbym Panu Prezydentowi służyć?

Nie jestem już prezydentem — odpowiedział p. Wojciechowski i opowiedział mu o swej rezygnacji. Po założeniu opon ofiarowanych przez przemysłowca samochód udał się w dalszą drogę do Spały.

Pogrzeb żołnierzy poległych podczas walk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5 Sin. Dzisiaj się odbył pogrzeb żołnierzy zabitych w czasie walk na ulicach Warszawy. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele ewangelickim przy ul. Królewskiej, w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. W nabożeństwach brali udział generałowie Orlicz-Dreszer, Tokarzewski, komenda miasta, delegacje pułków warszawskich. O godz. 11 odbyło się również nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze. Zwłoki żołnierzy zwożono z poszczególnych kościołów na cmentarz wojskowy. Wykopano 4 wielkie groby, obliczone na 60 do 80 trumien. W ciągu całej nocy 1 batalion sanitarny stacjonowany obok cmentarza, przygotowywał groby. Na trumnach umieszczono tabliczki z nazwiskami poległych żołnierzy. W pogrzebie brał udział cały rząd, generalicja, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu i tłumy publiczności.

Dzisiaj jako w dzień żałoby wszystkie kina i teatry były nieczynne.

Oburzenie na gen. Zagórskiego i Rozwadowskiego

Warszawa, 17. 5 Sin. W kołach sejmowych panuje oburzenie na gen. **Zagórskiego** z powodu rzucania przezeń bomb z aeroplanów. Oficerowie, którzy w czasie tragicznym podlegali gen. Zagórskiemu, skarżą się, że otrzymywali niczem nieuzasadnione rozkazy, wskutek których życie i mienie ludności cywilnej było zagrożonem. Gen. Zagórski wydawał rozkazy rzucania bomb na miasto i strzelania do okien domów prywatnych. Panuje również oburzenie na gen. **Rozwadowskiego** który nie uszanował nawet szpitali. Jak się dowiadujemy, czynione są starania, aby obaj ci generałowie stanęli przed sądem wojennym.

Jak się odbyło przewiezienie ministrów rządu Witosa do Warszawy

St. Grabski nie stracił humoru.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5 Sin. Pisma podają następujące szczegóły z przewiezienia b. ministrów z Wilanowa do Warszawy. Wczoraj o godz. 3 popołudniu podpułk. sztabu generalnego **Wysłucki** otrzymał rozkaz od szefa sztabu generalnego, aby wraz z wicemin. **Pilewskim** udał się po rząd Witosa. Trzy samochody ruszyły w stronę Wilanowa. W Czerniakowie zameldował się ppk. Wysłucki u gen. Burharta, od którego otrzymał rozkaz do dowództwa pułku, który otaczał Wilanów z żądaniem wydania członków rządu za pokwitowaniem. Na dziedzińcu pałacu wilanowskiego siedzieli na ławach internowani generałowie **Rozwadowski, Zagórski, Kukiel, Jadźwiński** oraz pułk. **Anders** lekko kontuzjonowany w nogę. Członkowie rządu znajdowali się w pokojach sypialnych na 2 piętrze pałacu.

Zaczęły się rokowania na temat przewiezienia ministrów. Mniej zaangażowani politycznie ministrowie **nie chcieli jechać razem z Witosem.** Niektórzy proponowali aby przewieźć ministrów karetkami pogotowia, wzgl. pod znakiem Czerwonego Krzyża. Ostatecznie zdecydowano się przewieźć ministrów samochodami. W drodze Stanisław Grabski powiedział do Zdziechowskiego: **Ale nam we dwójkę nic się nie uda,** cokolwiekbyśmy zaczęli. Pamięta pan w Moskwie.

Uspokojeni ministrowie zajęli miejsca w samochodach, w pierwszym **Witos, Kiernik** i gen. **Malczewski** oraz konwojujący oficer, w drugim **Studziński, Zdziechowski i Grabski,** w trzecim **Jankowski, Konarzewski** i por **Zaćmilochowski.** Po powrocie do Warszawy pos. Witos udał się do swojego klubu a pozostałych ministrów odwieziono każdego do domu.

Liczba członków Rady Ligi Narodów

zostanie podwyższona do dziewięciu

Uchwały komisji dla reorganizacji Rady Ligi.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 17 5. (D) Komisja dla reorganizacji Rady Sigi Narodów odbyła dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Motty. Obradowano nad wnioskami komitetu redakcyjnego, które w rezultacie przyjęto jako podstawę. Wnioski brzmią następująco: —

1) Niestali członkowie Rady Ligi będą wybierani na trzy lata i natychmiast po wyborze objemą urzędowanie. Co roku wybierać się będzie do Rady Ligi jedną trzecią członków niestałych.

2) Niestali członkowie Rady którzy wystąpią z Rady lub których urzędowanie się skończy, nie będą wybierani w ciągu następnych trzech lat, chyba że Zgromadzenie Ligi poweźmie odpowiednią uchwałę w ciągu tych trzech lat, albo po upływie tego czasu większością dwóch trzecich głosów. — Uchwała powyższa nie odnosi się do tych niestałych członków Rady Ligi, których kadencja kończy się w r. 1928—1929.

3) Zgromadzenie Ligi może większością dwóch trzecich głosów zarządzić wybór **wszystkich** niestałych członków Rady.

4) **Liczba członków Rady Ligi zostałe podwyższona na 9.**

5) Na najbliższem Zgromadzeniu Ligi nastąpi wybór niestałych członków Rady, z tego trzech na 3 lata, trzech na 2 lata i trzech na 1 rok.

W czasie głosowania wstrzymali się delegaci Hiszpanji i Brazylji od głosowania.

Marx kanclerzem Rzeszy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 17 5. (T) **Marx został mianowany kanclerzem** i zarazem obejmuje funkcję ministra sprawiedliwości i min. dla okupowanych obszarów. Członkowie dawnego rządu pozostają w dalszym ciągu na dotychczasowych stanowiskach. —

Nowy gabinet odbył dziś pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem kanclerza Marxa. Jak słychać, staraniem nowego kanclerza będzie w pierwszym rzędzie wydanie nowego rozporządzenia w sprawie barw państwowych. Kanclerz Marx konferował dzisiaj z przewodniczącymi stronnictw na temat stanowiska stronnictw wobec rozporządzenia o barwach państwowych.

Sironnicta centrowe i socjaliści będą głosować, jak słychać, za votum ufności dla nowego rządu. —

Nie było koncentracji wojsk sow. na granicy

Warszawa, 17. 5 PAT. Dzienniki sowieckie z dnia 16 bm. ogłaszają następujące dementi Tassa: Z powodu doniesień, jakie się pojawiły w prasie zagranicznej o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na granicy polskiej w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce, „Tass" jest upoważniony do zaprzeczenia tym doniesieniom, przyczem stwierdza, że rząd związkowy zajął w tym wypadku jak i wszystkich innych zasadę wstrzymania się od mieszania się w sprawy wewnętrzne państw.

Pensja b. prezydenta Wojciechowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. B. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław **Wojciechowski** otrzyma na podstawie ustawy dożywotnią pensję w wysokości pensji premjera.

Posiedzenie Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Dzisiaj w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie **Rady** ministrów. Na porządku dziennym była m. in. sprawa Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Rataj zaniemógł

(Telefonem od naszego korespondenta)

Waszawa, 17 5. Sin. Marszałek Sejmu Rataj pełniący funkcję zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej, zaniemógł naskutek przepracowania. —

Poprawa w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego poprawia się z godziny na godzinę.

Poznań 17. 5 PAT. Według informacyj otrzymanych od dyrektora kliniki chirurgicznej uniwersytetu poznańskego od dziś w nocy nastąpił w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego zwrot na lepsze, tak, że bezpośrednie niebezpieczeństwo już minęło. Od pierwszej chwili czuwają przy łożu chorego bez przerwy dyrektor kliniki prof. Jurasz oraz kilku asystentów tejże kliniki.

Narady klubów lewicowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Dziś odbyły się narady klubów lewicowych. Postanowiono jutro odbyć konferencję z przedstawicielami słowiańskich mniejszości narodowych oraz przedstawicielami niemieckich socjalistów, Konferencja z przedstawicielami Koła Żydowskiego nastąpi osobno.

Sytuacja w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Poznań, 17 5. Sin. Stan wyjątkowy nie został jeszcze zniesiony. Spokój w mieście nie został niczem zakłócony. Wiadomości polityczne z Warszawy przyjęto również spokojnie, próby zaś gen. Dowbor Muśnickiego stworzenia organizacji obrony narodowej nie udały się. —

Burzliwe manifestacje w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5. Z Poznaia donoszą: Przebywający w Poznaniu posłowie i senatorowie wydali odezwę do ludności z powodu wydarzeń warszawskich i wypowiadają się przeciw zwołaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy.

W związku z odezwą odbyły się na ulicach miasta burzliwe manifestacje.

Poseł Witos opuścił Warszawę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 5. Sin. Poseł Witos opuścił dzisiaj w go[illegible]nach rannych Warszawę i udał się d[illegible]rzchosławic.

No[illegible]. przemysłu i handlu [illegible]objął urzędowanie

([illegible]lefonem od naszego korespondenta)

[illegible]szawa, 17 5. Sin. Nowy minister handlu i przem. p. **Gliwic** objął dzisiaj urzędowanie.

Powrót pułków poznańskich do Poznania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 5 Sin. Wszystkie wojska poznańskie, powołane przez były rząd do Warszawy, odchodzą do swych stałych miejsc pobytu. W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego wszystkie te oddziały zostaną odesłane do swych garnizonów.

W SZAWUOTH przy Torze pamiętaj o budującej się Erec Israel i złóż neder na Keren Kajemeth Lejisrael.

Wpływ ostatnich wypadków na naszą sytuację finansową

Kraków, 18 maja.

(n) Uderzającym faktem jest, że w minionych tragicznych dniach przewrotu spadek złotego był bardzo umiarkowany, tak, że nawet w piątek, gdy niebezpieczeństwo wojny domowej było najgroźniejsze, kurs dolara wynosił tylko coś ponad 12 zł., a zatem nie więcej niż przy poprzednich załamaniach się złotego. Wytłumaczenie tego faktu jest jednak nader proste. Zagranicą nie mogło przyjść do panicznego pozbywania się naszej waluty, bo jest jej tam bardzo mało, tak, iż podaż złotych mimo przejaskrawionych często wiadomości z Polski nie mogła być dużo silniejsza niż normalnie. Ponadto oddziaływał dodatnio na opinję o złotym fakt, że przewrót u nas skierowany był przeciwko reakcyjnemu szowinizmowi prawicy a hasłem jego było usunięcie od rządów elementów skorumpowanych. Łączono więc z naszym przewrotem nadzieję, że odtąd stosunki między Polską a jej sąsiadami wejdą na tory bardziej pokojowe, a zarazem, że jej gospodarka wewnętrzna znajdzie się w rękach ludzi uczciwych i energicznych. Na tem tle zrozumieć można, że jeszcze w sobotę zaczęto w Berlinie masowo poszukiwać złotych, przez co rychło kurs ich znacznie się poprawił.

Te same momenty działały do pewnego stopnia i wewnątrz kraju, a przy tem sam fakt spokoju na giełdach zagranicznych wpływał ochładzająco na zdenerwowane i zaniepokojone umysły w kraju.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że tak nieprawidłowy sposób ustąpienia gabinetu Witosa i prez. Wojciechowskiego zaszkodził nam zagranicą, jeśli chodzi o pogląd finansjery zagranicznej na bezpieczeństwo lokaty znaczniejszych kapitałów w Polsce. Nie wiadomo, ile jest prawdy na pogłoskach, że w wielu centrach europejskich omawiano od pewnego czasu kwestję pomocy finansowej dla Polski i że zarówno Liga Narodów jak i gubernator amerykańskich Federal-Reserve banków tą sprawą się interesowali, nie wiadomo w szczególności, czy z naszej strony czyniono już w tym kierunku jakieś próby, czy też może zagranica przygotowywała się dopiero do takiego wystąpienia Polski. W każdym jednak razie łatwo zrozumieć, że ostatnie wypadki musiały wpłynąć pod tym względem niekorzystnie. Tem niemniej pewnem jest, że bzwzględne przywrócenie ładu i porządku w państwie oraz porzucenie szkodliwych iluzyj, podtrzymywanych dotychczas u nas zwłaszcza przez koła prawicowe pozwoli nam pozyskać z powrotem zaufanie zagranicy i utoruje drogę dla dopływu stamtąd tak nam potrzebnych kapitałów.

Sytuacja żydostwa polskiego - dawniej i dzisiaj

Najistotniejszymi problemami sprawa przewarstwowienia zawodowego i sprawa wychodźctwa. — Rola własnej polityki żydowskiej.

We wszystkich wiązaniach trzeszczy budowa gospodarcza społeczności żydowskiej na ziemiach polskich. Nie miała ona nigdy stałego i silnego oparcia. Ani była związana u podstaw z posiadaniem ziemi, ani rozmieszczona równomiernie i planowo. Cechowała ją doraźność i niepewność. Traktowani, jako niewolnicy stanu — byli Żydzi w dawnej Polsce środkiem dla celów i zamierzeń gospodarczo-politycznych rządzącej warstwy szlacheckiej. Wciśnięci rychło między koła sprzecznych interesów stanowych, byli druzgotani w każdym starciu tych interesów. Instynkt plemiennej mądrości, podziwu godna, niespożyta siła plemiennych tradycyj zdołała jednak wytworzyć i utrzymać przez dwa z górą wieki na tych ziemiach jednolitą organizację religijno-narodową. Był nią zjazd czterech ziem — sejm żydowski. Z upadkiem tego czynnika świadomej organizacji zbiorowej, obronnej i zdobywczej — rozpoczyna się proces upadku żydostwa polskiego na tle upadku i rozprzężenia sił Rzpltej Polskiej.

Proces pauperyzacji ludności żydowskiej na tych ziemiach jest starym bardzo procesem. Rozpoczął się z upadkiem miast i handlu polskiego w połowie XVII. wieku, przybierając rychło rozmiary katastrofy. Polska przedrozbiorowa uświadomiła sobie istnienie kwestji żydowskiej, jako kwestji społeczno-gospodarczej. Uświadomiła ją sobie z państwowego punktu widzenia, bo nie zatraciła go jeszcze była w chaosie i upodleniu niewoli. W okresie Sejmu Czteroletniego wielkie idee, poruszające umysły współczesnych pozwoliły przez chwilę, jak w świetle błyskawicy dojrzeć tragiczną istotę tego zagadnienia. Przywileje, które zwyrodniały z czasem w prawa wyjątkowe, zabijające swobodę rozwoju i życia, oraz ich skutek nieszczęsny: jednostronna ewolucja gospodarcza, wytwarzająca bez reszty stan handlarzy w kraju, staczającym się coraz bardziej w ubóstwo — doprowadziły żydostwo polskie do upadku i proletaryzacji. Tę samą straszną twarz miała nędza żydowska podówczas co i dzisiaj. Nie wyjadaliśmy zaiste „szpiku z kości"..., bo go w kościach nie było.

Późniejsze wypadki przesłoniły istotę zagadnienia i drogę naprawy: **przewarstwowienie zawodowe i pełne równouprawnienie.** Państwa zaborcze kierowały się w swoich poczynaniach względem Żydów swoistą racją stanu. Z łona zaś samego żydostwa, oślepionego liberalizmem, oszołomionego hasłami swobód konstytucyjnych, nie wyłaniała się przez długi okres czasu żadna myśl ogarniająca całość zagadnień żydowskich. W dzielnicy największych swobód i inicjatywy, w b. Galicji, nie uczyniono nic, dosłownie nic na polu urządzenia ustroju gospodarczego Żydów i ich stosunku do ludności polskiej i ruskiej. A przecież zagadnienie to istniało i wołało strasznym głosem statystycznych cyfr, ciążyło tysiącem nieproduktywnych, zbłąkanych egzystencyj. Wszak wiedziano, że pod płachtą nędzy Galicji żyje przeszło 800.000 Żydów, że z tej liczby połowa prawie przedstawia się, jako zawodowo nieczynna, tj. nie posiadająca żadnego określonego zawodu, że w tej liczbie mieści się przeszło 300.000 handlarzy i kramarzy, i kilkadziesiąt tysięcy rzemieślników najniższego typu — po największej części pozbawionych kapitału i fachowego wykształcenia. Wszak wiedziano, że powstaje już i prze naprzód nowa warstwa handlowa „rdzennych" Polaków; wszak wiedziano, że świetny rozwój współdzielni polskich i ruskich podcina handel żydowski bez możliwości powetowania strat. Jak krwawa ironja, jak wyrzut najcięższy brzmią dziś dla naszych uszu słowa Wilhelma Feldmana z przed laty 25: „Żydzi, stanowiąc przeszło 10 procent ludności w Galicji, mają obecnie w Sejmie pięciu posłów, którzy nigdy nie sprzeniewierzyli się solidarności polskiej i nic nie działają dla interesów specjalnie żydowskich". Jakiż to inny, potworny sens nadała historja tym słowom, co stanowić miały nieomal apologję asymilacji. Dziś dopiero występuje w całej okropności fałsz i grzech tej polityki. Nie chciano widzieć całości i odrębności tego zagadnienia gospodarczo-społecznego. Nie przystąpiono nawet do próby jego rozwiązania od wewnątrz, przez próbę zmiany żydowskich stosunków gospodarczych. Była to zła i fałszywa polityka zarówno wobec żydowskiego, jak i polskiego społeczeństwa. Wiodła Żydów w przepaść ze zawiązanemi oczyma. Przesłaniała społeczeństwu polskiemu istotę zagadnienia.

Pod zaborem rosyjskim stosunki układały się korzystniej, bo świetny rózwoj przemysłu i handlu i otwarte rynki wschodu umożliwiały bardziej produktywne rozwinięcie

Zrzeszenie artystów teatru „Nowości"

„TRUDNO BYĆ ŻYDEM". Sztuka w 3 aktach Szolema Alejchema.

Charakterystyczną formą twórczości Szolema Alejchema jest monolog. Wszak najdojrzalsze, najlepsze dzieło wielkiego żydowskiego humorysty „Tobiasz Mleczarz" jest także tylko jednym wielkim monologiem ojca, który wprawdzie ze swemi dziećmi podążyć nie umie, ale ich nie potępia i głęboko z niemi współczuje.

Już to samo wskazuje, że Szolem Alejchem z natury swego talentu nie był dramaturgiem układającym w taki olbrzymich konfliktów walkę młodych ze starymi lub sprzeczności życia indywidualnego ze życiem kolektywu. Jego pogoda, dobrotliwy humor pobłażania jego słoneczna radość życia nie predysponowały go na autora dramatycznego.

Ale tym jego próbom dramatycznym, tym usiłowaniom zdobycia sceny towarzyszy znajomość ludzi i zdolność kształtowania ludzkich charakterów. Bajeczną jest wprost ta zdolność szkicowania ludzi. Jednem pociągnięciem pióra stwarza żywego człowieka, który nas bawi, śmieszy, ale zawsze zajmuje i pociąga.

Wszystkie te wady i zalety posiada też znana komedja Szolema Alejchema, którą przed kilku dniami wystawiło Zrzeszenie Artystów z p. Zbuckim na czele. Wesoła, nieprawdopodobna anegdota przeistoczoną została w trzyaktową sztukę z epilogiem Śmiejemy się z niewyszukanych, staroświeckich sytuacyj, nie zdając sobie nawet sprawy, że oglądamy rozdział z naszej przeszłości, kiedyto na terytorjum caratu obowiązywało „prawożytelstwo" a norma procentowa nie ukrywała się wstydliwie figowym liściem „numerus clausus".

Zbyt znaną jest żydowskiej publiczności ta wesoła, niefrasobliwym humorem tryskająca komedja, byśmy długo musieli się o niej rozpisywać. Wystarczy tylko zaakcentowanie, że licznie zgromadzona publiczność doskonale się bawiła. Chciałbym tylko zwrócić uwagę p. Zbuckiemu na pewne niedociągnięcia w inscenizacji. Razi nieco zbyt jaskrawe „zżargonizowanie" sztuki. Wszak nie leżało to w intencji autora, by zademonstrować, że Żydzi kiepsko mówią po polsku! Skoro się jednak uwzględni obcość środowiska, musi się przyznać że gra była na ogół zadawalająca. Najlepsze wrażenie robiła bezsprzecznie p. Krajewska jako matka, dobrym był p. Brandt jako Dawid Szapiro. Mocno przeszarżował p. Zbucki stwarzając jąkajłę zamiast niedorajdy. P. Biliżanka miała jak zawsze dużo temperamentu, ale w rolę swą niewniknęła i jej należycie nie pogłębiła. Zamało rozmachu rosyjskiego miał w sobie p. Rychter jako Iwanów, a p. Stodolski dopiero w ostatnim momencie objął po p. Kostrzewskim rolę Szneursona i mimo krótkiego czasu jej wcale nie położył. Paradnym był p. Sionko w ujęciu p. Ujhellego.

Mimo tych niedostatków, całość szła sprawnie, a co najważniejsze, publiczność była wielce zadowolona i oklaskiwała rzęsiście wykonawców. Nie dziwmy się temu, gdyż w tych ciężkich czasach wdzięcznym się musi być za każdą godzinę szczerego śmiechu. Sztuka ma też zapewnione powodzenie.

M. K.

sił ludności żydowskiej i utrzymanie się jej na pewnej wyżynie gospodarczej, i to mimo rozpoczętej już polityki bojkotu. Ciążyła jednak tam nad całością życia swoista pod względem sposobów i celów polityka rosyjska. Nie pozostała ona bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w niepodległej Polsce.

Kwestja żydowska na ziemiach Polski, rozbita w czasie zaborów na dwa odrębne zagadnienia, zlała się z chwilą wskrzeszenia Państwa polskiego znowu w jedno zagadnienie, spotężniałe przez skupienie wielkich mas żydowskich obu dzielnic i ziem wschodnich, a określone jasno przez obudzenie się żydowskiej świadomości narodowej. Przekazane Polsce w stanie niejako surowym, zaogniło się ono niezmiernie szybko i gwałtownie dzięki programowej polityce bojkotu gospodarczego i eksterminacji, ujmującej całość zagadnienia w sposób uproszczony, jednostronny i naiwny. Zapoznając nieskończoną komplikację przebiegu społecznego, spodziewano się przez stały nacisk zmusić Żydów do emigracji i uwolnić Polskę od ich nadmiaru. Równocześnie popierano w sposób nad wyraz intenzywny, tzw. rodzimy polsko-chrześcijański handel i przemysł. Jednakże polityka prowadzona przeciwko interesom gospodarczym ludności żydowskiej, w związku z innymi czynnikami natury organizacyjnej, splecionymi z całym przebiegiem życia społecznego w Polsce, doprowadziła do zupełnej ruiny gospodarczej państwa i społeczeństwa. Załamanie się gospodarcze i jego dalsze następstwa, a mianowicie upadek sił gospodarczych ludności żydowskiej, jej zubożenie i proletaryzacja — opóźniają i uniemożliwiają zamierzoną emigrację.

Obecny stan umysłów w Polsce, brak wielkiej idei państwowej staje na przeszkodzie zrozumieniu i ujęciu kwestji żydowskiej ze stanowiska ogólno-państwowego. Nie widzimy na razie możliwości uzyskania

czynnej, twórczej pomocy państwowej w rozwiązaniu naszych życiowych interesów, związanych żelaznemi węzłami przebiegów gospodarczych z życiowemi interesami państwa polskiego. Zdani jesteśmy na własne siły. A stan rzeczy jest niezmiernie groźny. Zubożenie i osłabienie podstaw gospodarczych grozi zawaleniem się całej naszej nad budowy społecznej. Mszczą się dawne zaniedbania. Mści się dawna bezplanowość, brak organizacji i trwonienie sił w służbie cudzych interesów. Dwóch najistotniejszych, najżywotniejszych spraw, tj. sprawy wychodźtwa i sprawy przewarstwowienia zawodowego, nie zdołaliśmy dotychczas ująć należycie. Pozostają one w ścisłym wewnętrznym związku z całem naszem życiem organizacyjnem, bo wymagają rozbudowy całego szeregu urządzeń.

Dziś przenikać poczyna to życie wielka idea. Ona wskazuje kierunek i cel. Ona stwarza to, czego dotąd brakowało: własną politykę żydowską. Treścią tej polityki jest zespolenie wszystkich sił dla obrony interesów żydowskich, dla utrzymania naszych podstaw życiowych. Ująć ona musi i wyzyskać dla swoich celów wszystkie ośrodki organizacyjne — od gminy żydowskiej poczynając - i rozbudować je w jedną wielką, celową organizację zdolną do wystąpowania także i na zewnątrz. Idąc luzem i bez programu zostaniemy starci na proch. A nikt z nas wiedzieć nie może, czy będzie tym który przypadkowo ocaleje, czy tym, co padnie i zginie.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Nowy projekt rozwiązania kwestji mniejszościowej w Europie

Na łamach „N. F. Presse" omawia znany uczony prawa ustrojowego i międzynarodowego, prof. Brockhausen, problem mniejszości narodowych w Europie, w związku z oryginalną pracą, jaka na ten temat ukazała się ostatnio w Niemczech, pióra niejakiego dr. Marcutti w Marburgu, lekarza niemieckiego o włoskiem nazwisku i obywatela Jugosławji.

Na wstępie prof. Brockhausen przypomina kilka ważnych cyfr. Mniej więcej co dziesiąty Europejczyk żyje w państwie obcej mu narodowości. Na 450 miljonów Europejczyków przypada przeciętnie, wedle obliczenia ostatniego kongresu mniejszości narodowych w Genewie, przeszło 30 miljonów mniejszości narodowych, oprócz Żydów (około 8 miljonów), Irlandczyków (5 milj.) i 20 milj. mniejszości narodowych w Rosji sowieckiej i in. — razem około 60 miljonów, tak, że powyższy stosunek procentowy jest raczej za niski. Na ostatnim kongresie w Genewie, w którym nie wszystkie mniejszości brały udział, reprezentowało 33 mniejszości przeszło 30 miljonów Europejczyków. Wszystkie mniejszości skarżyły się na ucisk ze strony większości oraz wszelkiemi siłami prowadzony przeciw nim proces wynarodowienia.

Uczony niemiecki uważa, że właśnie wojenne hasło uwolnienia wielu narodów z pod obcego jarzma i udzielenia im niepodległości, które to hasło w wielu wypadkach podczas i po wojnie zostało urzeczywistnione — doprowadziło do zaostrzenia kwestji mniejszości narodowych. Gdyż przecie mniejszości narodowe istniały i przed wojną a jednak ich członków nie uważano wówczas wcale za obywateli drugiej klasy.

Nowa karta Europy skreślona po wojnie światowej nie zdołała ze znanych powodów utworzyć granic takich, aby państwo i naród całkowicie się ze sobą pokrywały. To zaś zaogniło jeszcze bardziej namiętności narodowe w łonie tych państw, wywołało ruch iredentystyczny i w następstwie walkę tych państw o swe istnienie, walkę przemieniającą się często w krucjatę przeciw własnym obywatelom.

Iredenta szuka opieki u swego państwa macierzystego. Z natury rzeczy wybuchają konflikty na tem tle między państwami, a to powoduje ciągły stan niepokoju w Europie.

Wspomniany wyżej lekarz niemiecki, cytowany z uznaniem przez prof. Brockhausena, podaje następujące rozwiązanie problemu mniejszości. Inicjatywę mają ująć w swe ręce Niemcy, ale nie po to, aby wysunąć na plan pierwszy państwo niemieckie, lecz celem zorganizowania wszystkich mniejszości narodowych w dobrze zrozumiałym wspólnym interesie.

Ma być utworzony blok mniejszości n. p. w ten sposób, że mniejszość niemiecka w Danji wystąpi wobec swego państwa macierzystego (w tym wypadku niemieckiego) w obronie mniejszości duńskiej w Niemczech i odwrotnie. I tak wszędzie w Europie.

Już dzisiaj istnieje umowa między przywódcami mniejszości narodowych we Włoszech, Austrji i Jugosławji. To jest dobry początek, który spotkał się z uznaniem na kongresie w Genewie. Na kongresie tym wszyscy zgodni byli w tem, że nie należy uprawiać iredenty. To stanowisko umożliwia każdej większości państwowej życzliwe traktowanie słusznych postulatów swych mniejszości.

Tyle uczony niemiecki i omawiany przezeń autor. Należy rozumie się, być bardzo ostrożnym w ocenie projektów dotyczących uregulowania kwestji mniejszościowej, pochodzących z kół niemieckich, najmniej moralnie uprawnionych do kierowania podobną akcją w Europie. Muszą bowiem wpierw zacząć od siebie.

Niemniej jednak powyższy plan zasługuje na baczną uwagę i wszechstronną analizę. Już teraz jasnem jest, że nam Żydom plan ten wiele nie pomoże, albo nawet wcale nic, a to z tej prostej przyczyny, że na razie państwa macierzystego nie posiadamy, jesteśmy wszędzie mniejszością narodową eksterytorjalną i dlatego nigdzie żadnej iredenty nie uprawiamy. Tworzące się zaś państwo żydowskie w Palestynie, nie jest jeszcze na razie tak silne, aby mogło zaważyć na szali naszych losów w Europie w powyższem rozumieniu.

Jako ci jednak, którzy pierwsi w Europie rozwinęli i sformułowali problemat mniejszości narodowych i jako mniejszość rozproszona we wszystkich prawie państwach europejskich, jesteśmy najsilniej zainteresowani w najrychlejszem i możliwie najsprawiedliwszem rozwiązaniu tej trapiącej Europę od lat kwestji. Wówczas bowiem i nasz los w Europie się polepszy.

Sytuacja w Europie, a paneuropejska ochrona mniejszości

„Vossische Zeitung" zamieściła przed kilku dniami artykuł wstępny Hr. Coudenhove—Kalergi, który twierdzi, iż Europa w chwili obecnej stoi w przededniu powikłań wojennych, których prawdopodobieństwo jest większe, niż w roku 1914. Zamiast jednej kwestji alzacko-lotaryńskiej jest takich kwestyj cały tuzin, a w tej liczbie sprawa Wileńszczyzny, Gdańska i korytarza pomorskiego, sprawa górnośląska, zachodnio-ukraińska itd. Sytuacja obecna jest bardziej jeszcze groźna, niż w roku 1914, na skutek gmatwaniny sojuszy i porozumień, z których autor wymienia m. in. sojusze państw Małej Ententy i Polski. Liga Narodów zmniejsza wprawdzie niebezpieczeństwo wojny, wszelako nie jest dość silna, aby poskromić imperjalizm mocarstw. Jako jeden z przykładów podaje tutaj autor podporządkowanie się Ligi Polsce w kwestji Wileńszczyzny. Analizę sytuacji autor kończy wezwaniem państw na **konferencję paneuropejską**, któraby odsunąć niebezpieczeństwo wojny przez zawarcie zbiorowego paktu, opartego o obowiązkowy system arbitrażowy. Pakt ponadto rozwiązałby wszystkie istniejące sojusze, i wprowadziłby paneuropejską ochronę mniejszości.

Zgon sir Stuarta Samuela

Z Londynu donosi Żat: Zmarł tu sir Stuart Samuel, starszy brat Herberta Samuela, byłego Wysokiego Komisarza Palestyny.

Sir Stuart Samuel należał do najwybitniejszych osobistości żydostwa angielskiego. Był on członkiem prezydjum światowej organizacji „Mizrachi" i brał udział w pracach „Anglo Jewish Association i Board of Deputies". Z początkiem powstania państwa polskiego przebywał on w Polsce celem zapoznania się ze sytuacją żydostwa polskiego.

Sprawa ulg emigracyjnych do Ameryki

Waszygton, (ŻAT) Prezydent Coolidge przyjął delegację przedstawicieli organizacji żydowskich w Ameryce. Delegacja wręczyła prezydentowi memorjał, w którym domaga się poparcia billu, zezwalającego na przybycie do kraju poza kwotą obowiązującą żonom i dzieciom niepełnoletnim osób, które uzyskały pierwsze dokumenty obywatelstwa przed rokiem 1924.

Prezydent Coolidge przyjął delegację bardzo przychylnie i przyrzekł, iż w miarę możności zadość uczyni słusznym żądaniom delegacji.

Nowy rząd u steru

Zaprzysiężenie nowego rządu

W niedzielę 16 bm. o godz. 12 w południe nastąpiło w Warszawie uroczyste zaprzysiężenie nowego rządu.

Ceremonja zaprzysiężenia odbyła się w gabinecie Marszałka Sejmu Rataja, pełniącego zastępczo obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed wyznaczoną godziną kuluary sejmowe wypełniły się posłami ze wszystkich ugrupowań, zwłaszcza lewicowych. Uwagę zwracała obecność przywódcy NPR posła Popiela i posła Zamorskiego (ZLN).

Na kilka minut przed 12 przybył Marszałek Rataj, po nim zaś szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenc, a później podsekretarz stanu prezydjum Rady ministrów p. Studziński i podsekretarz stanu dyrektor biura sejmowego p. Pomykalski.

Pierwszy z członkow nowego gabinetu przybył p. **Jurkiewicz** (praca), po nim **Broniewski** (roboty publiczne), a dalej kolejno ministrowie **Makowski** (sprawiedliwość), **Mikułowski-Pomorski** (oświata), **Gliwic** (przemysł i handel), wreszcie **Zaleski** (kier. M. S. Z.)

Poruszenie ogarnia kuluar w chwili, gdy jawi się **Marszałek Piłsudski** w towarzystwie swego adjutanta por. Galińskiego. Niedługo później przybywa kilkunastu oficerów ze świty Marszałka, którzy zajmują miejsca w kuluarze głównym.

Po przybyciu ministrów **Czechowicza** (skarb), **Młodzianowskiego** (sprawy wewnętrzne) oraz premjera **Dra Bartla**, zebrani ministrowie udali się natychmiast do gabinetu Marszałka Sejmu Rataja, ażeby złożyć przysięgę.

Marszałek Rataj p. o. Prezydenta Reczypospolitej odczytał osobiście rotę przysięgi. Zgromadzeni ministrowie stanęli półkolem przy stole, na którym stał krzyż i dwie płonące świece, Po odczytaniu roty ministrowie powtórzyli głośno: przysięgam, poczem każdy z nich podpisał akt przysięgi. Przy ceremonji byli obecni również pp.: **Lenc**, **Studziński** i **Pomykalski**.

Po odebraniu przysięgi premier Dr. Bartel z ministrami Marsz. Piłsudskim i Młodzianowskim odbyli konferencję w gabinecie wicemarszałków, która trwała około kwadransa, poczem wrócili do gabinetu Marsz. Rataja, gdzie odbyto ponownie konferencję. Po godzinie 1-szej po południu ministrowie opuścili gmach sejmowy.

O godz. 1'15 przybył min. Raczyński (rolnictwo i reformy rolne), który spóźnił się, gdyż dopiero na chwilę przedtem otrzymał dekret nominacyjny.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów

W niedzielę o godz. 7 wiecz. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ministrów. Rozważano na niem sytuację w kraju, a w szczególności stan wyjątkowy, zaprowadzony ramowo przez rząd poprzedni. Rada ministrów orzekła, iż rozporządzenie rządu p. Witosa, co do stanu wyjątkowego nie ma mocy prawnej, gdyż zostało ono wydane bez przestrzegania form prawnych. W ciągu poniedziałku ma rozporządzenie to zostać cofnięte. Zaprowadzona w Warszawie cenzura prewencyjna dla pism codziennych ma również zostać niezadługo uchylona.

Nowy premjer

O nowym premjerze, prof. Bartlu, podajemy poniżej kilka dat z jego życia:

Dr. Kazimierz Bartel (Klub Pracy) Profesor Politechniki, zamieszkały we Lwowie, urodzony 3. III. 1882. Politechnika we Lwowie (dr. inż.), uniwersytet (fliozofja we Lwowie i Monachjum). Od 2. VIII 1914 do maja 1918 służba w austr. pułku kolejowym. Od 1. XI. 1918 do 30. VI. 1919 w Wojsku Pol. Obrona Lwowa, szef kolejnictwa polowego w Szt. Gen. w Warszawie. Odznaczony Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Minister Kolei w 1919 i 1920/21. Członek stow. naukowych. Artykuły treści ogólnej w różnych pismach. Książki z dziedziny geometrji wykreślnej w językach polskim i francuskim. Były Przewodn. Sejmowej Kom. Komunikacyjnej

Odezwa rządu do obywateli Państwa

Następnie rząd uchwalił wydać następującą odezwę do obywateli:

„Powołany przez marszałka Sejmu w myśl artykułu 40 Konstytucji rząd złoży swoją władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej obranego przez Zgromadzenie Narodowe. Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsnęły sumieniami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i domagają się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwość powtórzenia. Przyczyna tych wydarzeń leży w rozkładzie moralnym, jaki toczyć zaczyna życie publiczne w Polsce. Przeciwko temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dzisiaj nie dość jest utrzymać tymczasowo ład i spokój, ale że ponadto musi być osiągnięty taki poziom moralności życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Rzeczypospolitej.

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenienie wszelkiego sobkostwa partyjnego, czy jednostkowego, uważa rząd nie tylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dziś.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie. Zarazem rząd wystąpi z planem niezbędnej naprawy organizacji życia państwowego i usunięciem tych dotychczasowych niedomagań. Niezłomnie wierząc w żywą wartość moralną i obywatelską narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania, oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione, samodzielne wystąpienia.

Warszawa, dnia 17 maja 1926 roku.

Następują podpisy wszystkich ministrów.

Podpisano: Prezes Rady Ministrów, minister kolei **Kazimierz Bartel.**

Epizod, czy zwrot historyczny?

Przegląd prasy żydowskiej.

Pytanie, streszczające się w słowach „co dalej?" rozważane w czasie krwawych wypadków warszawskich niemal przez wszystkich, a gnębiące i dziś umysły ogółu obywateli polskich omawia bardzo obszernie prasa żydowska:

Poseł Grünbaum pisze w „Hajncie":

„Marszałek Rataj miał powiedzieć na początku zwycięskiego pochodu marszałka Piłsudskiego, że jest to tylko zbrojna demonstracja. Prawda, konstytucja nie zna takich demonstracyj, lecz nie jest to jeszcze dowodem, że nie mogą one istnieć. Niewiadomo, czy marszałek Rataj powtórzyłby jeszcze dziś, po trzydniowej walce w Warszawie, te same słowa. Krwi nie wolno daremnie rozlewać, w przeciwnym razie mści się ona strasznie. Każdy rozlew krwi musi być usprawiedliwiony przez przemiany, zasadnicze przemiany do których prowadzi.

Do jakichże zasadniczych przemian doprowadzi rozlew krwi w dniach 12, 13 i 14 maja? Czy wydobędzie on Polskę z bagna, w którem zaczęła tonąć, czy poprawi jej sytuację, usunie, zawiesi, lub osłabi kryzys, ożywi i odnowi życie państwowe?

Oto są pytania, które każdy stawia, które można wyczytać w każdem oku, które są na wargach wszystkich. I niema różnicy między przyjacielem a nieprzyjacielem, ponieważ każdy odczuwa, czego żąda logika faktów i każdy rozumie że można siłą usunąć tę logikę, lecz rezultatem tego będzie — zemsta siłą usuniętej logiki. A taka zemsta może się kiedyś stać okropną. Przeżyliśmy dramat, krwawy dramat, nad krajem słychać było znowu szumiące skrzydła historji dokonywanej przez twórczą siłę wielkiego człowieka, który odczuł, czego żąda lud, do czego tęskni i czego pragnie. I dlatego sympatje ludu były po stronie tych, którzy sami wyrwali się z błota i mieli wyrwać kraj cały. Tak wierzono, takie snuto nadzieje.

A obecnie ma wszystko pozostać przy starem? Sejm otrzymał głos. Tensam sejm, w którym panuje prawicowa większość i co gorzej, duch narodowych demokratów, parlamentarny kretynizm, bezwład i zależność. W sejmie tworzy się nowy rząd. Lecz nazwiska jego członków oprócz nazwiska Piłsudskiego nie wskazują, że ten nowy rząd jest przejęty nowemi ideami i twórczym polotem. Zbierze się Zgromadzenie Narodowe, wybierze większością nowego prezydenta i wszystko będzie tak, jak dawniej. Lecz w duszach pozostanie bół i niepokój wspomnień tych trzech dni, które mogły być zaczątkiem nowej ery, a stały się tylko epizodem. Lecz konstytucja trjumfuje! Oczywiście przedziurawiona kulami, które padły z karabinów, kulomiotów i armat, lecz trwa, panuje i trjumfuje. A owe trzy dni, walka w Warszawie i krew rozlana?"

Poseł Pryłucki pisze w „Momencie":

„Jutro jest zawsze cięższe niż dziś. Przed przewrotem znają ci, którzy go spowodowali i którzy do niego dążyli, jego cel, przynajmniej pierwszy cel: przewrót sam. Usunięcie starego porządku, torowanie dróg dla nowego. O nowym ma się zazwyczaj tylko ogólny pogląd. A nazajutrz po przewrocie trzeba już nowy porządek realizować. I wówczas nie wystarczają już ogólnikowe hasła. Wszyscy, którzy wierzyli, że interesy życiowe Polski wymagały zasadniczej zmiany, czekają z niecierpliwością na jasny program, któryby miał krew i kości i był bliski wszystkim, jako zapowiedź lepszej rzeczywistości".

Na wołanie to odpowiada sobie sam poseł Pryłucki skreśleniem obrazu, jaki przedstawia w chwili obecnej demokracja polska.

„Jest przecież jasnem dla każdego, że jeśli istnieje poważna wola wykorzystania przewrotu, a przewrót tego rodzaju ma wówczas tylko sens, jeżeli zostanie odpowiednio wykorzystany — nie może się to stać w odpowiedniej mierze i z należną powagą bez czynnego udziału demokracji. Rozumiemy, że trzeba się uzbroić w cierpliwość, przynajmniej na krótki czas, lecz niepokoją nas pewne symptomy. Przykry jest brak konsolidacji lewicy polskiej. Ugrupowania lewicowe jeszcze ciągle nie znalazły wspólnej mowy. Czytamy rezolucję, i deklaracje tego czy owego klubu, lecz nie słychać o wspólnym programie całego obozu demokratycznego Polski dla chwili obecnej. To czyni jeszcze trudniejszem stawianie jakichkolwiek horoskopów na najbliższą przyszłość..."

Pos. dr. Reich kreśli w „Chwili" ciemny obraz dotychczasowego życia politycznego w Polsce i pisze:

„Nie dziw, że nietylko wśród bezpośrednio pokrzywdzonych, lecz i wśród zdrowych jeszcze moralnie sfer społeczeństwa polskiego budziło się niezadowolenie, prące do jakichś kroków, choćby one były — aktami rozpaczy. Czyn zbrojny Piłsudskiego pojmować należy jako tego rodzaju protest przeciw systemowi rządzenia i polityce egoizmu. Z tego też powodu i pod tymi tylko auspicjami dzień dzisiejszy, w którym nowy system w ręku nowych władców dojść ma do steru stać się może przełomowym w dziejach Polski. Przełomowym nietylko w ustaleniu stosunku rządzących do rządzonych, lecz także w pojmowaniu i określaniu stosunku między poszczególnemi warstwami ludności, stosunku większości ludności do mniejszości, większości polskiej do mniejszości narodowych.

Gdyby nadzieja ta zawiodła, wielki wysiłek okazałby się oczywiście bezpłodnym. Tuszymy jednak, że dążnością wszystkich a w pierwszym rzędzie tych, którzy sprawę wygrali, będzie, by wysiłek ten był nie czarną plamą, lecz jasną kartą w dziejach Polski..."

Prasa polska o nowym rządzie

Głosy prawicy i lewicy.

Prawica narazie milczy, lub zadawala się rozmaitymi domyślnikami. I tak zdemolowana „Gazeta Warszawska Poranna" w artykuliku, zatytułowanym „W jakim celu?" robi rachunek zysków i strat ostatnich dni i do takiej dochodzi konsekwencji:

„Mało jest rządów w historji, które dochodziły do władzy takiemi olbrzymiemi kosztami".

Dotychczasowy organ Witosa „Echo Warszawskie" jest bardzo pojednawczo usposobiony.

„Zbrodniarzem w oczach naszych będzie ten, który będzie szukać winy. Po obu stronach byli ludzie najlepszej woli i najczystszych przekonań. Byli ludzie, którzy na swoją obronę mogą mówić wiele, lecz słowo każdej obrony i każdego oskarżenia, to ciąg dalszy tej tragedji, która się w oczach naszych rozegrała.

Spokoju trzeba obywatelom Rzeczypospolitej, spokoju do pracy.

Niewolno szarpać ich uczuciami na prawo i lewo, nie wolno sięgać chciwą ręką po plon krwi. Jedynym plonem może być nowy, mocny, trwały i czysty Rząd poparty przez wszystkich i dla dobra wszystkich działający.."

Natomiast „Słowo Polskie" nie jest już tak pojednawcze, gdyż domaga się odpowiedzialności, pisząc: — — — —

„Wstrząśnięty do głębi w swej moralnej istocie naród, ma prawo ustalić odpowiedzialność za ostatnie wypadki.

Dlaczego została przelana krew? Dlaczego wstrząśnięto podstawy prawne bytu państwowego? Dlaczego naruszono honor i spoistość armji? Gdzie jest program? Jakie będą czyny i jaki będzie czynów rezultat?

Na te pytania naród czeka odpowiedzi bo dziś wie, że bez zgody marsz. Piłsudskiego niczego pozytywnego w naszem życiu państwowem dokonać nie można".

Bezwzględnie wrogo wobec akcji Piłsudskiego występuje krakowski „Głos Narodu":

„Za kilka miesięcy zobaczymy się z rokoszanami przy urnie wyborczej. Wtedy my będziemy ich sędziami za dokonane rokoszem zniszczenie państwa i my staniemy się wykonawcami śmiertelnego werdyktu. Nie zapomnimy nigdy o 12 maja i pomścimy go godnie. Mogą być tego pewni trjumfatorzy dzisiejsi.

Więc do widzenia przy Filipi — panowie rokoszanie!"

Jasne i sprecyzowane stanowisko zajmują organy lewicowe. I tak „Kurjer Poranny" pisze:

„Prawo w tej wojnie domowej było po stronie prawości, uosobionej w nieskazitelnej honorem i cnotą obywatelską postaci Józefa Piłsudskiego, a nie po stronie „legalizmu" Jadzwińskich, Rozwadowskich i Zagórskich. Leży też głęboka nauka w tem rozwiązaniu powrotu na legalną drogę, że ten powrót przywraca Józefa Piłsudskiego armji, i stawia go na jej czele, a zastaje tamtych dziwnych „legalistów" jako więźniów, czekających sądu. Po ponurych dniach przesilenia moralnego w państwie i w armji. Polska zaczyna okres nowego życia — okres trjumfu prawości w imię jutra Ojczyzny. Marszałek Ratąj, oddając już legalistycznie armję w ręce Marsz. Piłsudskiego i powołując na jego towarzyszy uczciwych ludzi, spełnił dobrze trudny swój obowiązek".

Radykalny „Głos Polski" wychodzący w Łodzi w ten sposób ocenia sytuację::

„Nie czas teraz na dociekanie, czy wybrany przez Józefa Piłsudskiego sposób tej naprawy jest formalnie usprawiedliwiony. Kto, jak nasze państwo stanął nad brzegiem niepewnej — ba, całkiem pewnej nieszczęśliwej przyszłości — temu każdy spieszący mu z ratunkiem jest dobrym posłańcem! Czy ci, którzy pomstują na „złamanie konstytucji", na „zdeptaną przysięgę żołnierską" i tym podobne piękne rzeczy, mające jednak walor tylko w czasach normalnych i w stosunkach uporządkowanych, wahali się choć przez chwilę realizować swe plany w sposób, na który obecnie rozdzierają szatę? Czyż ci wszyscy udający obecnie oburzonych na „pogwałcenie praworządności", zawsze trzymali się litery i ducha prawa wobec wszystkiego, co w Polsce ma prawo naturalne, prawo człowieka, do życia?

Ludzie dobrze myślący rozumieją i usprawiedliwiają ten czyn, życząc mu konsekwentnego i szczęśliwego dojścia do końca postawionego sobie zadania. Historja przejdzie do porządku nad formalistyką i czyn Józefa Piłsudskiego oceni tak, jakim on w rzeczywistości jest: jako czyn wielkiego obywatela, dokonany dla wielkiej rzeczy — dla ratunku Polski".

Także „Nowy Kurjer Polski" wiele się spodziewa od nowej ery, pisząc:

„W imię tej moralności Marszałek Piłsudski wszedł na czele swych mężnych, bohaterskich żołnierzy do Warszawy. Spełnili oni swój obowiązek wobec Narodu. Naród spełnia go wobec nich, stawiając na swym czele rząd, który oprze stosunki wewnętrzne na prawdziwej równości obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, a stosunki z państwami na programie polityki szczerej współpracy nad utrwaleniem i rozszerzeniem pokoju powszechnego. Narodowości niepolskie, obywatele Rzeczypospolitej jako gwarancję tego nowego ducha rządów otrzymać winny stały podsekretarjat stanu, do swoich spraw."

Zagranica o sytuacji wytworzonej zwycięstwem marszałka Piłsudskiego

Czego zagranica oczekuje od marsz. Piłsudskiego? — P. Skrzyński powinien objąć tekę Min. Spraw Zagr. — Zwycięstwo rewolucji. — Stosunek marsz. Piłsudskiego do Rosji i Niemiec. — Stanowisko wobec mniejszości narodowych. — Obywatel Piłsudski. Drogą konstytucji do prawdziwej demokracji.

Prasa zagraniczna wiele miejsca poświęca wypadkom warszawskim. Z natury rzeczy osoba marszałka Piłsudskiego staje się punktem koncentrującym uwagę wszystkich. Okoliczność, że Piłsudski wszedł na drogę prawa, daje „Neue Freie Presse" sposobność do rozwinięcia następujących refleksyj: — — — — —

„Wschód odgrywa teraz w Europie tę samą rolę, którą dawniej odgrywał Bałkan. Niepewność pokojowych stosunków nie uwydatnia się nigdzie dobitniej, i dlatego być może fakt, że odtąd militarysta najwyższej rangi znajduje się na czele Polski, przyczyni się do tego, by spotęgować zaufanie i odstraszyć lekkomyślnych fantastów.

Ważne są przeszkody, na które nowy rząd musi natrafić **w polityce gospodarczej i w sprawie finansowej.** Tu decyduje tylko stosunek do państw anglo-saskich i jak długo w tej dziedzinie nie wprowadzi się stałego porządku, jak długo fałszywa pewność siebie przeciwstawi się życzeniom, wypływającym z ogólnej polityki kredytowej, jak długo energja wybitnego znawcy nie zjednoczy istotnych grup parlamentu do uchwalenia **planu finansowego,** tak długo nie może w tem państwie zapanować spokój. Na czem polega kwestja finansowa? **Na przezwyciężeniu deficytu bez zniszczenia podatników, na zmniejszeniu wydatków bez narażenia żywotnych interesów, na oszczędności i samoograniczaniu się bez wywołania niezadowolenia,** które może znowu narazić na szwank stałość państwa i waluty. Czy Piłsudski będzie miał siłę i ofiarność, by zredu

JÓZEF PASZTOR.

Brzydka dziewczyna

Eleganckim gestem zajął Bonis miejsce w tramwaju. W poruszeniach jego, jak zwykle u wszystkich pięknych mężczyzn, znajdowało się coś, co przypominało klasyczne piękne ruchy szlachetnych koni. Odchrząknął zlekka, wyprostował nogi przed siebie i spoglądał na wszystkie strony, spokojnie z tą pewnością siebie która cechuje podziwianych i pełnych powodzenia mężczyzn. Jego ruchy, jego postawa i wesołe nieco dumne spojrzenie znamionowała pewność siebie, wyższość, hulaszczość, siła młodzieńcza i zewnętrzna piękność.

W tramwaju znajdowali się zupełnie obojętni ludzie. Znużeni robotnicy spieszący do domu, urzędnicy zaczytani w swych dziennikach i pakunkami obarczone panie ze sfer mieszczańskich. Tylko ławka naprzeciw niego była próżna. Nigdzie ani najmniejsza oaza kobiecej gracji lub elegancji, której widokiem mógłby Bonis napawać swe oczy.

W tem wsiadła panna do tramwaju.

W pierwszej chwili zamierzała usiąść na próżnej ławce naprzeciw Bonisa. Obrzuciwszy go krótkiem spojrzeniem, odwróciła następnie głowę, dostrzegła wolne miejsce na ławce pod oknem i zdecydowawszy się szybko tam usiadła. W ręce miała mały pakiecik, który położyła na kolanach, następnie podniosła głowę i patrzyła nieruchomo przez okno.

Panna ta była brzydka i niemłoda już. W oczach jej odbijał się blask znużenia. Prawie że nie poruszała głową. Usta jej miały wyraz niemej skargi. Na czole nie błąkał się ani jeden niesforny włos, a na zapadłej twarzy, pod znużonemi oczami wykrystalizowała się purytańska, gorzka twardość.

Ta dziewczyna działała na Bonisa ambarasująco. Spotkał ją dotychczas kilka razy na ulicy, siedział już naprzeciw niej w tramwaju, tak że ich nogi prawie się dotykały, ale nigdy jeszcze, nawet przypadkiem nie spojrzała mu w oczy.

Bonis uważał to za całkiem naturalne, że spojrzenia kobiet zatrzymywały się na jego twarzy. Młode dziewczęta gapiły się nań z podziwem, a Bonis muskał łaskawie łagodnem i pobłażliwem spojrzeniem rumieniące się twarzyczki dziewczęce. Rozkoszne kobiety powyżej trzydziestu lat patrzyły ze słodkim spokojem w jego twarz, cierpliwie czekając, aż ten wspaniały mężczyzna odpowie na ich spojrzenie. Starsze damy wypróbowywały bojaźliwie z przebiegłą powściagliwością na jego spojrzenin, czy mogą jeszcze liczyć na powodzenie. A Bonis był szczęśliwy. Rozkosznie kąpał się w uśmiechu kobiet pożądał go ba stał się mu nawet niezbędny.

Brzydka panna jeszcze nigdy nie spojrzała na Bonisa. Zresztą i on to także zauważył i szybko to sobie powetował. Skrzywił nieco usta, zadał sobie trochę trudu, by oczom swym nadać spojrzenie pełne współczucia i patrzył na dziewczynę pełen litości i pożałowania, co jednak nie sprawiło na niej żadnego wrażenia. A jeżeli jej spojrzenia prześlizgnęły się przecież po twarzy Bonisa ani przez chwilę nie zapłonęła w niej iskierka kobiecego, nieświadomego uwielbienia dla klasycznego blasku jego piękności męskiej.

Bonis stawał się niespokojny. Spojrzał przez okno tramwaju na ulicę, na której zielone, żółte i czerwonawe błyszczące punkty trwożliwie o panowanie się ze sobą spierały. Następnie przyglądał się sufitowi wozu, gdzie przed jego wzrokiem przesuwały się pożółkłe litery nudnych ogłoszeń. Stamtąd prześlizgnęło się jego spojrzenie na własne buciki i nagle spojrzał znown badawczo w twarz panny. Zdziwiony i zaambarasowany przyglądał się tej bladej, biało-żółtawej twarzy, szarym oczom, jej płaskiej piersi jej niepozornej postaci.

Odczuwał coraz bardziej brak niezaspokojonego wrażenia. Gniew go ogarniał. Kręcił się na swem miejscu na wszystkie strony Przez chwilę nucił coś pod nosem ale tak całkiem mechanicznie, bez żadnego wewnętrznego zadowolenia.

„Co to może być za kobieta?" myślał. „Przecież jest brzydka..."

Przytem spojrzał znów na dziewczynę teraz ale już całkiem łagodnie, ciepło biło z jego spojrzenia i oddanie.

„Istotnie, nie jest wcale ładna" mówił do siebie w swem rozmyślaniu, „biedna dziewczyna!"

Panna trwała nieporuszenie. Bonis powinien był już wysiąść, ale zachowanie jej drażniło go.

„Co to może być?" mruczał przed siebie. „Dziwne stworzenie. Ale co tam!"

Szybko się odwrócił, nie mógł ale opanować swego niepokoju. Ukradkiem patrzył w twarz dziewczyny. Udawał że nie patrzy wcale w jej oczy, nagle spojrzał jej prosto w twarz, czy też przecież nie pochwyci jej spojrzenia ukradkiem na niego skierowanego.

Ale oczy panny pozostały nieruchome.

Lekka fala krwi pokryła twarz Bonisa. Nieswojo bębnił urękawiczonemi palcami na ławce tramwaju i starał się pocieszyć.

„A może jest to specjalnie nieśmiała natura? Kto to może wiedzieć, co się w takiej dziewczynie kryje? To jedno jest pewne że jest to całkiem osobliwe stworzenie".

(Dokończenie nastąpi)

kować wydatki militarne, które obecnie wynoszą jeszcze wciąż 500 miljonów złotych, czy będzie mógł skłonić swoich przyjaciół, socjalnych demokratów do przeprowadzenia redukcji na kolejach, zatrudniających wciąż 200.000 osób, czy znajdzie jajo Kolumba przy wyraźnie istniejącej nieufności, przy niedostatecznej produktywności, by powiększyć kapitał kraju i usunąć nieznośną szczupłość środków płatniczych odbijającą się fatalnie na całej ludności? Administracja, która dopiero musi być wyszkolona, ma złe widoki na pożyczkę, niezadowolone chłopstwo, stanowiące 70 procent ludności, faszyści i nacjonaliści, którzy wciąż jeszcze podburzają i niepokoją, nieszczęsna wojna cłowa z Niemcami — wszystko to piętrzy się przed nowym prezydentem. (?)

Poważne znaczenie miałoby, gdyby hr. Skrzyński objął ministerstwo spraw zagranicznych. Imię jego cieszy się dobrą sławą w europejskiej opinji publicznej, a jego doświadczenie napewno dużoby się przyczyniło do tego, by proces normalizacji życia przyśpieszyć. Hr. Skrzyński opuścił Witosa, ponieważ wyraźnie sobie uświadomił, jaką prowokacją dla marszałka jest to zespolenie wszystkich wrogów Piłsudskiego.

Piłsudski w pierwszych dniach burzy okazał **powściągliwość i mądrość**, a co można było uważać za słabość, a mianowicie powolność, która przyczyniła się do tego, że jego położenie osądzano zrazu krytycznie, to było w rzeczywistości planowością człowieka obmyślającego, by jak najmniej krwi przelać. Wkrótce wyjaśni się, czy można tę orjentację uważać za zasadę całej jego działalności. Dopiero wtenczas świat przez duchowe uznanie powiększy sympatję, którą szlachetna figura nowego naczelnika (?) państwa się cieszy".

„Neues Wiener Journal" pisze: „Polska wojna domowa skończyła się. Piłsudski, który przed 6-ciu laty prawie przed bramami Warszawy pokonał wojska bolszewickie, wyszedł, jako zwycięzca także z drugiej bitwy pod Warszawą. Także i tym razem okazał się **doskonałym strategikiem**, ponieważ udało mu się zlikwidować w niezwykle krótkim czasie wojnę domową, która nieobliczalne przybrać mogła rozmiary. Należy to zawdzięczyć w pierwszym rzędzie okoliczności, że marszałek Piłsudski od samego początku uważał za rzecz główną uniknąć powszechnego starcia nieprzyjaznych oddziałów wojskowych.

Zaistniały dzięki marszałkowi Piłsudskiemu obecny stan rzeczy — tu żadna nie może istnieć wątpliwość, jeśli na sprawę będziemy się zapatrywać z punktu prawnego i konstytucyjnego — należy uważać, jako **zwycięstwo rewolucji.** Marszałek Piłsudski jest dzisiaj, chociaż się nim nie proklamował, **faktycznie dyktatorem Polski i istotnym przedstawicielem najwyższej władzy.** Ale rzeczą niezmiernie doniosłą jest okoliczność, że ta rewolucja usiłuje widocznie zachować o ile możności formy konstytucyjne i uniknąć wszystkiego, coby mogło wywołać wrażenie, że odtąd wola jednostki ma decydować o losach państwa.

Nie można też przyjąć, by Piłsudski myślał o zemście na swoich wrogach. Kto zna dobre zamiary Piłsudskiego, jego silną wolę i niezłomną stanowczość, ten nie wątpi, że **moralne zwycięstwo** także tym razem stale mu towarzyszyć będzie, Co się zaś tyczy polityki zagranicznej, to ta nowa rewolucja nie obciąża wcale sytuacji międzynarodowej, Piłsudski uchodzi, jako **przedstawiciel antyrosyjskiej myśli w Polsce. Ale na tej** podstawie nie należy obawiać się, że lekkomyślnie rozpocznie wojnę z Rosją. Można raczej przypuszczać, że jego usiłowania pójdą w tym kierunku, by jak najprędzej wytworzyć **możliwy modus vivendi z Niemcami i także mniejszościom zapewnić opiekę, by utrwalić w nich przywiązanie do państwa polskiego.** W każdym razie należy oczekiwać, że polityka zagraniczna Piłsudskiego **będzie uczciwą w każdym kierunku. Europa nie ma powodu do niezadowolenia z rezultatów polskiej wojny domowej".**

Pod nagłówkiem „Obywatel Piłsudski" daje wiedeński radykalny dziennik „Ter Tag" następującą charakterystykę Piłsudskiego: „Obywatel Piłsudski, ongiś rosyjski porucznik, potem przywódca warszawskich socjalnych demokratów, nienawidził Niemców, taksamo jak i Rosjan. Walczył przy boku Niemców, ponieważ wolał z ich rąk otrzymać niepodległość Polski, niż jej wogóle nie otrzymać. Był romantykiem, który jednak posiadał tyle konsekwencji, by przeciwstawić się Niemcom, skoro zaczęto frymarczyć tronem królestwa polskiego i w ten sposób położono koniec jego marzeniom o polskiej republice. W Toruniu i Magdeburgu czekał aż do końca wojny na polską wolność, po pianiście Paderewskim został prezydentem (tak dobrze poinformowana jest prasa zagraniczna!! — przyp. red.), ale potem szlachta i agrarjusze położyli koniec jego władzy. Stary socjalista, stary żołnierz Piłsudski zawsze intrygował, a teraz wykorzystał moment i zdobył władzę. Jeśli teraz, jak za czasów swej prezydentury nie będzie paktował ze szlachcicami i obszarnikami, może długo pozostać przy sterze, Ma za sobą wojsko i robotników, a więc coś, co w Europie tak samo jest niemożliwem, jak pucz dążący do dyktatury przeciwko reakcji."

Organ narodowo żydowski „**Wiener Morgenzeitung**" pisze: „Marszałek Piłsudski był przedwczoraj jeszcze rokoszaninem wyjętym z pod prawa. Proklamacja prezydenta republiki uznała marszałka jako jedynie godnego do objęcia władzy.

Zwycięski marszałek osiągnął po ciężkich krwawych walkach swój cel. Obalił rząd Witosa. Wiele do jego zwycięstwa, prócz cyfrowej i technicznej przewagi jego wojska, przyczyniła się też okoliczność, że ten gabinet tylko w sejmie, a nie w kraju rozporządzał większością. Gabinet Witosa uchodził za ucieleśnienie wszystkich tendencyj reakcyjnych.

Piłsudski poruczył posłowi lewicowemu misję utworzenia nowego rządu. Przyjął przedstawicieli mniejszości narodowych — niewiadomą jest rzeczą, czy byli między nimi także żydowscy parlamentarzyści — i oświadczył im, że ich sprawy otoczy opieką w duchu prawdziwej demokracji. Leżałoby to w interesie Polski i Europy, gdyby to przyrzeczenie w całości zostało zrealizowane. Uwzględnienie interesów mniejszości jest nakazem chwili. Zbyt dużo wartościowych sił leżało dotychczas odłogiem przy budowie państwa. Zwłaszcza obrażono, znieważono żydowską mniejszość narodową i szkodzono jej interesom przez chytrze via facti przeprowadzony numerus clausus, co państwu wiele przyniosło szkody. Dobrzeby państwo na tem wyszło, gdyby to bezprawie zostało teraz usunięte i gdyby Polska poszła teraz drogą **konstytucji do prawdziwej demokracji.** W tem jedynie leży gwarancja spokoju, porządku i zaufania, oto pierwsza konieczność zwycięstwa".

* * *

„Vossische Zeitung" powiada, że na niekorzyść marsz. Piłsudskiego przemawia fakt iż nie posiada on żadnego specjalnego programu, co może stać się niebezpiecznem wobec katastrofalnego położenia finansowego Polski oraz wobec braku zaufania kapitału zagranicznego. — Pierwszym tedy krokiem Piłsudskiego winno być wysunięcie programu finansowego i społecznego, jeżeli nie chce on podzielić losu swych poprzedników. Narazie, pisze dalej dziennik, Piłsudski posiada zaufanie szerokich mas i jest może jedynym człowiekiem który może się opierać na własnym prestiżu i przeprowadzić konieczne zarządzenia finansowe, ewentualnie nawet pod kontrolą Ligi Narodów.

W innem miejscu zamieszcza „Voss. Ztg" artykuł Hansa Zehrera, który konstruuje sobie głupią sensację, jakoby Anglja maczała palce w przewrocie warszawskim.

Kto będzie prezydentem Rzeczypospolitej?

Prasa rozważa możliwości w sprawie wyboru przyszłego prezydenta. Zgromadzenie Narodowe, które ma wybrać nowego prezydenta składa się, jak wiadomo, ze Sejmu i Senatu. Wedle zestawienia partyjnego tych dwóch ciał ustawodawczych jest możliwe, że zostanie utworzona **większość centrowo-prawicowa,** która przeprowadzi swego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej. Endecy nie będą mieli oczywiście odwagi wystawić kandydaturę silnie po stronie endeckiej zaangażowanej osobistości, któraby odstraszyła stronnictwa centrowe. Jako osobistość, której kandydatura nosi charakter pojednawczy wysuwa się m. sejmu Rataja. Należy jednakowoż wątpić, czy przy obecnych warunkach zechce on objąć ten trudny urząd. Wśród kandydatów, których wymienia się poza Sejmem, słychać często nazwiska **marszałka Piłsudskiego i** byłego premjera **Skrzyńskiego.**

Piłsudski objął w obecnym gabinecie ministerstwo spraw wojskowych. W ten sposób, na skutek faktów poprzedzających stworzenie obecnego gabinetu, została prawdopodobnie ukończona walka około organizacji naczelnych władz armji. Godzi się zaznaczyć, że Piłsudski ani razu nie oświadczył dotąd, że nie obejmie urzędu prezydenta państwa. Ale trzeba zrozumieć, że urząd ten jest złączony z różnemi funkcjami oficjalnemi, stojącemi na przeszkodzie swobodzie ruchów tak impulsywnej natury, jaką jest Piłsudski. Zwolennicy Piłsudskiego podkreślali wielokrotnie, że **jego wystąpienie było dyktowane nie względami poiltycznymi, lecz czysto moranlymi. Piłsudskiemu nie zależy na objęciu władzy.** Uczciwość a nie polityczny program jest jego celem, i dlatego znajduje Piłsudski poparcie także wśród wielu umiarkowanych polityków, którzy nie dali się wplątać w fanatyczną walkę przeciwko jego osobie.

Jeśli chodzi o osobę Skrzyńskiego, to należy zaznaczyć, że jest on bardzo popularny w różnych kołach politycznych. Skrzyński zawczasu wycofał się z walki i stał się cichym obserwatorem wypadków. Omówił on udziału w tymczasowym rządzie, który ma istnieć tylko przez krótki czas, aż nowy prezydent stworzy gabinet. Jego kandydatura ma mimo zastrzeżeń lewicy znaczne szanse. Gdyby kandydaturę Skrzyńskiego wysunięto, mniejszości narodowe — stwierdza „Moment" — byłyby w takim wypadku w znacznie wygodniejszej sytuacji, niż przy kandydaturze Rataja. Głosowałyby niewątpliwie za Skrzyńskim i nie wysuwałyby demonstracyjnie kadydatury, jak się to stało w czasie pierwszych wyborów na Zgromadzeniu narodowem.

Porozumienie między mniejszościami w sprawie wyboru prezydenta

W „Hajncie" czytamy: „W związku ze zbliżającym się terminem zwołania Zgromadzenia Narodowego staje się obecnie aktualna sprawa porozumienia między poszczególnemi mniejszościami narodowemi, co do jednolitej taktyki wszystkich mniejszości przy wyborach. Jak się dowiadujemy poczyniono już w tej sprawie pewne konkretne kroki".

Liczba ofiar krwawych wypadków

Pogrzeb ofiar żydowskich.

Ogólna liczba zabitych ofiar podczas krwawych wypadków warszawskich wynosi wedle dotychczasowych obliczeń, 265 osób, w tem 31 Żydów żołnierzy i cywilnych. Nierozpoznanych zwłok żydowskich pozostało 16. Liczba rannych sięga 966 osób w tem 70 Żydów. W sobotę wieczór karetką „Ostatniej po sługi" przewieziono wszystkie trupy żydowskie na cmentarz żydowski.

Pogrzeb wojskowych Żydów w liczbie 8 odbył się w niedzielę o godz. 5 popoł. W pogrzebie wzięli udział minister spraw wewnętrznych generał Młodzianowski, komendant miasta Tokarzewski, komisarz rządowy gen. Sławkowski, komendant policji i inni. W pogrzebie uczestniczył rabin Schorr, prezes gminy warszawskiej Bregman i inni. Modły nad grobem odprawił rabin pułkownik Dr Mieses i kantor Scherman. W czasie pogrzebu grała orkiestra wojskowa. Na cmentarzu odbywały się rozpaczliwe sceny. Serdeczne przemówienie wygłosił gen. Młodzianowski. W pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy publiczności.

Wystąpienia prowokatorów w dzielnicy żyd.

W czasie marszu 7 pułku piechoty dążącego na odsiecz Piłsudskiemu przez dzielnicę żydowską w Warszawie, padło na Nalewkach kilka strzałów danych przez faszystów do żołnierzy. Na ulicy rozpoczęła się strzelanina. Policja nakazywała zamykanie okien i bram. Żołnierze strzelali w otwarte okna. W czasie strzelaniny szereg osób zostało rannych. Ogólnie przypuszczają, że strzały spowodowali prowokatorzy, którzy chcieli sprowokować pogromy żydowskie w Warszawie.

Samobójstwo pułkownika Paszkiewicza

Pułkownik Paszkiewicz, kierownik szkoły podchorążych popełnił samobójstwo w czasie ostatnich walk warszawskich. Pułkownik Paszkiewicz stał po stronie wojsk rządowych. Był on kawalerem „virtuti militari" trzech kategorji.

UCZNIOWIE MANIFESTUJĄ. Z niektórych miejscowości dochodzą wiadomości, że w czasie walk warszawskich doszło w szkołach do poważniejszych nieporozumień między uczniami na tle toczących się w stolicy walk. W niektórych zakładach naukowych uczniowie manifestowali śpiewając Iszą brygadę. Nauczycielstwo nie oponowało. W innych szkołach toczyły się formalne bójki między zwolennikami Marszałka Piłsudskiego a zwolennikami Witosa.

Dział sportowy

Sensacyjny sukces Makkabi w Bielsku. — Szczęście opuszcza Jutrzenkę. — Rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego. Z kraju i zagranicy.

Piłka jest okrągłą i wpada tam gdzie chce, lub ją przeznaczenie popycha Wszyscy przepowiadali Makkabi wysoką klęskę w Bielsku, szczególnie, gdy reprezentacja Bielska, złożona prawie że w całości z graczy B B. S. V., pokonała dopiero przed tygodniem reprezentację Krakowa 6:1. Tymczasem drużyna Makkabi zakpiła sobie ze wszystkich czarnych i złowróżebnych przepowiedni i nie tylko że wygrała z silnym bielskim B. B. S. V. lecz nawet pokazała nadzwyczaj piękną grę, tak że za jednym zamachem pozyskała sobie sympatje wszystkich widzów.

Jutrzenkę opuściło szczęście i przegrała dość wysoko, bo 6:1, z Cracovią, przyczem Cracovia nie wygrała wcale swej formy lecz grała stosunkowo znacznie słabiej niż zwykle. W Jutrzence grał jedynie Krumholz, reszta drużyny zawiodła.

MAKKABI—B. B. S. V. 3:1 (0:1).

Z niebardzo wielkimi szansami wyjechał Makkabi do Bielska. I zdaje się właśnie dlatego drużyna niebieskich grała znakomicie i w świadomości ważności zawodów i wyniku. W drużynie bielskiej brak było Matznera, w Makkabi Holzmanna, Schneidera II. i Heima, których zastąpili Holzmann II, Kling i Goldfluss. Silny wiatr i tumany kurzu uniemożliwiały rozwinięcie normalnej gry. Gra ciągle otwarta. Z dalekiego strzału uzyskują miejscowi przez Stürmera pierwszą bramkę w ten sposób, iż bramkarz Makkabi zemdlał pod wpływem siły strzału i wypuścił piłkę w bramkę. Po przerwie gra Makkabi jeszcze lepiej niż do pauzy i przygniata zupełnie gospodarzy. Podyktowanego przeciw Bielsku karnego przestrzeliwuje Makkabi i traci najlepszą szansę wyrównania. Dopiero w 27 minucie drugiej połowy wyrównuje Goldfluss głową, a w kilka minut później pięknym strzałem uzyskuje Kling prowadzenie dla Makkabi. Przed końcem wykorzystuje przytomnie Landmann zamieszanie pod bramką bielszczan i pakuje po raz trzeci piłkę w siatkę miejscowych.

Makkabi jako całość wypełnia swe zadanie znakomicie i zawody te należały do najlepszych występów niebieskich w b. roku obok zawodów z Cracovią. Najlepszym na boisku był Schneider III w obronie i Landmann w ataku, którzy mają lwią część zasługi w uzyskaniu tak zaszczytnego wyniku. Reszta również bez zarzutu. W bielskiej drużynie dobry atak i pomoc. Obrona nie rozumiała się z bramkarzem i stąd powstawały liczne niebezpieczne pozycje, których Makkabi nie wykorzystała. Zawodami kierował sędzia p. Ziemiański znakomicie i pokazał w jaki sposób należy prowadzić zawody o mistrzostwo.

* * *

Telefoniczna wiadomość o zwycięstwie Makkabi zelektryzowała cały świat sportowy Krakowa. Przyjeżdżających w nocy Makkabeuszy oczekiwały liczne tłumy, które sprawiły zasłużoną owację niebieskim.

CRACOVIA—JUTRZENKA 6:1 (2:0).

Przysłowiowe szczęście opuściło Jutrzenkę i nie bardzo różowo przedstawiała się jej gra w zawodach z przypuszczalnym mistrzem tegorocznym. Zawody same należały do nie bardzo ciekawych, gdyż obie drużyny nie pokazały interesującej gry, która stała na niższym niż zwykle poziomie. Cracovia grała znacznie słabiej niż we wszystkich uprzednich zawodach szczególnie iż przy braku Gintla, nie czuła się zbyt pewną w tyłach. Jutrzenka zawiodła w tych zawodach na całej linji. Jedynie Krumholz pracował w ataku, lecz i on nie mając z kim grać pod koniec również przestał wysilać się.

Do przerwy uzyskuje Cracovia dwie bramki. Po przerwie przewaga Cracovii zupełna, uwydatnia się w dalszych czterech bramkach. Jutrzenka ogranicza się do wypadów, które kończą się zawsze identycznie, bo na wypracowaniu pozycji przez Krumholza i zepsuciu jej przez innych graczy ataku. W tyłach nieźle pracowali w Jutrzence Pitzele i Balsam. Cracovia, grała słabiej niż zwykle, szczególnie w tyłach. Atak pracował wytrwale, szczególnie wybijał się Nawrót, nader ambitną, choć może czasami zanadto żywiołową grą.

Sędziował p. Rutkowski. Widzów około 1800.

* * *

Cracovia rez. Jutrzenka rez. 6:0. Makkabi II—Reprezentacja Klubów Żyd. 3:2. Makkabi III—Stella 4:0. Podgórze—Korona 6:0. Zwierzyniecki—Urania 2:0. Unia—Sparta 1:1. Olsza—Garbarnia 4:2.

* * *

Urządzone przez związek lekkoatletyczny zawody młodzików zgromadziły na starcie wszystkich prawie zawodników Krakowa, którzy osiągnęli jak na początek sezonu wcale udatne wyniki. Organizacyjnie wypadły zawody nieszczególnie, co należy wziąść raczej na karb braku chętnych do pracy niż nieświadomości związku.

* * *

WARSZAWA. Orkan—Makkabi 6:1.

ŁÓDŹ. Warszawianka—Ł. K. S. 3:3. Turyści—Widzew 2:1.

LWÓW. Czarni—Hasmonea 2:1.

KATOWICE. Pogoń—Amatorski 2:1. Ruch—Naprzód 5:4. I. F. C.—Iskra 4:1.

TARNÓW. Z. M. S. — Jutrzenka 2:2.

* * *

WIEDEŃ. Finał o puhar: Amatorzy—Vienna 4:3 (2:1). Rapid—Rudolfshügel 3:1. WAC.—Admira 2:4. Wacker—Hertha 4:1. Simmering—Floridsdorf 2:0. Zawody o mistrzostwo.

PRAGA. Arsenal (Londyn)—Slavia 5:1. Sparta—M. T. K. (Budapeszt 3:1 D. F. C.—Slavoj Žižkov 2:0.

BUDAPESZT. Arsenal (Londyn)—M. T. K. 2:2. Vivo—U. T. E. 2:1. Törekves—E. T. C. 5:1. Vasas—Nemzetti 4:1. Vasas—„33" 3:3.

KONSTANTYNOPOL. Kinizsi (Rumunja)—Reprezentacja Konstantynopola 3:1.

ZURYCH. Huddersfield Town (mistrz Angiji)—F. C. Bern 4:2, Huddersfield Town—Young Fellows 6:1.

* * *

WIEDEŃ—KRAKÓW grają w Krakowie w dn. 30 bm.

Czechy—Polska spotkają się w Warszawie w dn. 6. czerwca. Czesi wystawiają przeciw Polsce fatalny wprost skład, złożony z graczy mniej wartościowych, gdyż tegosamego dnia spotykają się z Węgrami w zawodach międzypaństwowych i z Budapesztem w zawodach międzymiastowych. Skład Czechów przedstawia się następująco: Seeman, Kuchinka, Paulin, Hahrer, Swoboda, Ctwerak, Maloun Polacek, Tociska, Rehak, Dolejsi. Brak tu zupełnie nazwisk znanych czeskich fotbalistów, którzy grają tego samego dnia w teamie przeciw Węgrom i Budapesztowi.

* * *

Sprawozdanie z rewji gimnastyczno-sportowej w następnym numerze.

* * *

RZESZÓW. Samson (Rzeszów)—Barkochba (Rzeszów) o mistrzostwo kl. B. podokręgu jasielskiego 2:1 (1:0).

JASŁO. Resovia (Rzeszów)—Czarni (Jasło) 4:0 (2:0) o mistrzostwo kl. B. podokręgu jasielskiego.

Z kraju.

GŁOGÓW. (Kor. wł.). Z okazji Miesiąca Organizacji Sjonistycznej odbyli u nas dnia 11 bm. delegaci komitetu centr. org. sjon., pp. Wiesenfeld z Krakowa i Reich ze Rzeszowa, wielkie zgromadzenie w Bethamidraszu, które bardzo silne pozostawiło wrażenie. Prócz delegatów przemawiali jeszcze pp. Reich i Mojżesz Thaler.

OBCHÓD 3. MAJA W WADOWICACH. (Kor. wł.). Gmina żydowska w Wadowicach urządziła z okazji święta państwowego 3. maja uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział także i reprezentanci władz państwowych i wojskowych. Kazanie w języku hebrajskim wygłosił miejscowy rabin a następnie przemówił w języku polskim adwokat dr. Zimmerspitz.

RZESZÓW. (Kor. wł.) W niedzielę 16 bm. odbył się olbrzymi pochód z orkiestrą kolejową; wzięły w nim udział PPS, związki zawodowe, liczni włościanie z powiatu i b. legjoniści. Na zgromadzeniu uchwalono znane rezolucje PPS. Wznoszono okrzyki na cześć marsz. Piłsudskiego, a przeciw Witosowi i jego rządowi.

KRWAWY WIEC MONARCHISTYCZNY. W ubł. niedzielę odbył się w Radzyminie Wiec, zwołany przez posła Ćwiakowskiego, monarchistę, b. członka „Wyzwolenia". W czasie starcia między uczestnikami wiecu padło kilka strzałów. Zabity został Stanisław Wieńczyk.

SIENIAWA STACJĄ. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z dniem 15 bm. został otwarty dotychczasowy przystanek osobowy i ładownia „Sieniawa" położona na linji Chabówka—Zakopane, jako stacja z pełnym zakresem działania, a więc dla odprawy osób, bagażu, przesyłek nadzwyczajnych, pospiesznych i zwyczajnych, tak drobnicowych jak całowagonowych. Stacja ta wykonywać będzie samodzielnie wszelkie czynności telegraficzne, ruchowe, handlowe, kasowe i rachunkowe.

Informator podatkowy

ABONENT W. J.: Artykuł 7. ustawy o podatku przemysłowym, zawierający postanowienia o ulgowych stawkach podatkowych wszedł w życie dnia 1. lipca 1925, tak, iż za II półrocze 1925 należało wymierzyć podatek według stawki ulgowej.

N. S. SCH., KRYNICA: Potrzebna jest nowa wiza; proszę się zwrócić do starostwa.

T. S., NOWY SĄCZ: Bliższych wiadomości nie posiadamy, może udzieli ich Izba handlowa.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW W DĘBICY: Wobec tego, że drożdże nie są wymienione w wykazie artykułów pierwszej potrzeby, podlegają one normalnej stawce podatkowej.

WDZIĘCZNY Z N. TARGU: Należy wnieść odpowiednie podanie do Izby Skarbowej przez miejscowy Urząd podatkowy.

S. I. RZESZÓW: Pozwolenia udziela Izba Skarbowa.

O. KR.: Wynagrodzenie dozorcy domu ponosić ma w tym wypadku właściciel.

S. E. KRAKÓW: Nieoficjalny kurs dolara wynosił dnia 12. XI. 1925 — 6'50 zł.

CIEKAWY: Oficjalny kurs dolara wynosił dnia 28/11 1925 — 7.42 (29/11 nie było notowań), zaś dnia 1/12 1925 — 9.85.

COLUMBUS: Należy się opłata, o wysokości której poinformuje się Pan w magistracie.

REKLAMA: Naszem zdaniem jest to pewnego rodzaju loterja, która wymaga zatwierdzenia władzy skarbowej.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 38	Maj **18** Wtorek 5 Siwan	Zachód słońca 19 m. 25

— **PARKI I OGRODY MIEJSKIE W KRAKOWIE.** Przy obecnem zaludnieniu m. Krakowa, wyrażającem się w cyfrze 188909 mieszkańców, przypada na jednego mieszkańca 2,8 m. kwadr. parków względnie ogrodów miejskich, które zajmują łącznie 52 ha 74 a 98 m. kw., obszaru. Jeżeli uwzględni się obszary zielone jeszcze nie urządzone i nie uporządkowane, to stosunek ten przedstawiać się będzie tak, że na jednego mieszkańca wypadnie 2.05 metrów kw. zieleni. Drzew alejowych było w 1925 roku 9.625, a więc wypadało 19 mieszkańców na jedno drzewo, w 1926 roku zaś drzew 10,800. Powierzchnia zieleni wynosi 7.94 proc. całej powierzchni miasta Krakowa. Zrozumienie potrzeby powiększenia zielonej powierzchni w mieście a tem samem stworzenia pomyślniejszych warunków zdrowotnych obywateli miasta, jest duże, jednak ogólny kryzys gospodarczy nie pozwala na zrealizowanie szeroko w tym kierunku pomyślanych planów, Opracowywanie projektów przez zarząd plantacyj i ogrodów m. zgodnie z ogólnym zarysem regulacji miasta postępuje jednak naprzód, a z chwilą unormowania stosunków natychmiast zostaną podjęte prace w tym kierunku.

Na budowę nowych skwerów w roku przyszłym są brane pod uwagę Rynek Kleparski, Plac Groble, nad Wisłą (parki dla dzieci), powiększenie parku Dra Jordana, plac Bernardyński i stoki Wawelskie, dając powierzchnię około 40 ha. Projekty i kosztorysy są już częściowo opracowane, reszta prac jest w przygotowaniu.

— **WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH** z ukończonym 6tym rokiem życia odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca br. Kartki wpisowe do 1 kl. powszechnej wydaje już Rada szkolna miejska w Krakowie ul. Podzamcze 1, parter, w dni powszednie w godzinach urzędowych od 9 do 2 popołudniu. Celem uniknięcia natłoku rodzice i opiekunowie winni już teraz postarać się o kartki wpisowe.

— **WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH** na rok szkolny 1926/—27 odbędą się w czasie od 15 do 31 bm. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 11—12 przedpoł. w szkole VIII przy ul. Rajskiej L. 14. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo wystawione przez lekarza specjalistę, stwierdzające stopień głuchoty i o ile jest możliwe, powód i czas powstania tejże u dziecka. Przy szkole niema internatu, wobec czego uczniowie muszą mieszkać poza szkołą.

— **NA TARGI BYDŁA W KRAKOWIE** od 10 do 14 bm. spędzono buhaji 128, wołów 198 krów 364 jałówek 129, cieląt 789, owiec 3, nierogacizny 565, razem 2176 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.16 do 1.60 zł, woły 1.13 do 1.80 zł, krowy 90 gr do 1.40 zł, jałownik 92 gr do 1.70 zł, cielęta 1.04 do 1.40 zł, nierogaciznę 2.27 do 2.52 zł, bitej wagi nierogaciznę 2.55 do 3.30 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2037 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 94 sztuk niesprzedanych zostało 45 sztuk. Spęd zwierząt nieco większy, niż w zeszłym tygodniu, zwłaszcza buhaji, wołów i nierogacizny Jakość wołów i buhaji bardzo dobra, sztuki opasowe, cielęta średnio i słabo odżywione.

— **ZATRUŁ SIĘ WĘDLINĄ.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na dworcu kolejowym, gdzie Franciszek Wilk, funkcjonarjusz pocztowy, po spożyciu salcesonu doznał zatrucia żołądka. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

Drugi dzień rozprawy o potrójny mord rabunkowy w Płaszowie

Wizja lokalna na miejscu zbrodni. — Wyrok zapadnie dziś.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi oskarżonym o potrójny mord rozbójniczy, dokonany w cegielni Reinera w Płaszowie dnia 1 stycznia br. na kasjerce cegielni Oldze Porębskiej, oraz na nadbiegłych jej z pomocą sąsiadach małżonkach Mikołaju i Jadwidze Musieluk—Szerelewiczach. Zeznania dalszych świadków wypadły niekorzystnie dla obu oskarżonych, a lekarze znawcy na podstawie ran, jakie wykazała sekcja zwłok ofiar mordu stwierdzili, że w napadzie musiało brać udział przynajmniej dwóch sprawców. Osk. Piwowarczyk po przedstawieniu mu tego orzeczenia obstawał przy swem tłumaczeniu się, jakoby tylko przyszedł z Zielińskim na miejsce czynu, a w mordowaniu żadnego udziału nie brał, gdyż widząc, że Zieliński rani Porębską, natychmiast zbiegł. Osk. Zieliński na pytania trybunału oraz sędziów przysięgłych i obrońców odmawiał szczegółowych odpowiedzi, a tylko kilka razy wybełkotał, że „chce iść na stryczek".

O godz. 12-tej w południe członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokurator, oraz zastępcy stron udali się autobusem do cegielni Reinera w Płaszowie dla odbycia wizji lokalnej. Drugim samochodem wieziono zakutego w kajdany oskarżonego Piwowarczyka pod silną eskortą policyjną. Teren wizji lokalnej obstawiony był przez oddział konnej policji. Sąd zwiedził miejsce zbrodni, przyczem ponownie przesłuchano świadków Ziarnowską, służącą Porębskiej oraz Kwiecieniową, sąsiadkę, które wskazały punkta, skąd widziały fragmenty zbrodni. Osk. Piwowarczyk przyprowadzony na miejsce czynu obstawał przy swych zeznaniach, jakoby nie brał udziału w mordzie, a tylko przyszedł z Zielińskim na miejsce w celu rabunku.

Po odbyciu wizji lokalnej przewodniczący sso. Dr. Kaczmarski odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Dziś popołudniu zapadnie wyrok.

Smierć dziecka w płonącym domu

Wczoraj w południe wybuchł pożar w chacie Jana Rejtara na Prądniku Białym l. 28. Najpierw stanął w płomieniach dach kryty słomą, a od dachu zajął się sufit. Na miejsce pożaru przybyły 2 plutony krakowskiej straży pożarnej, oraz straże ochotnicze z Zielonek i Witkowic. Akcja ratownicza ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, gdyż o ratowaniu chaty Rejtara nie można już było myśleć. Podczas lokalizacji ognia znaleziono wśród zgliszcz zwęglone zwłoki 4-letniej dziewczyny, córki Jana F[illegible]joła, mieszkającego w tymże domu. Widocznie dziecko nie zdołało wydostać się z płonącej chaty i padło pastwą ognia.

Budynek był ubezpieczony na 2000 złotych.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dnia 16 bm. wieczór usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodyny na bulwarze obok III mostu na Wiśle Kamila Zygoń (lat 37) zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 14. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie niegroźnym do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— **WYRODNA MATKA.** Dnia 16 bm. znaleziono na plantach podgórskich obok placu Serkowskiego zwłoki noworodka płci męskiej, porzucone przez nieznaną matkę. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do domu przedpogrzebowego przy ulicy Grzegórzeckiej.

— **W CZASIE BÓJKI** na ulicy Płaszowskiej między nieznanymi bliżej osobnikami ugodził jeden z uczestników bójki Gustawa Starostkę (lat 20) ślusarza zam. przy ul. Gromadzkiej l. 47 nożem w okolicę prawej łopatki. Starostkę zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala, zaś za sprawcą wdrożono poszukiwania. Powód bójki na razie nieznany.

— **POŻAR OD MOTORU.** Przy ulicy Pijarskiej l. 17 w zakładzie litograficznym Pruszyńskiego zapaliły się dnia 17 bm. o godz. 7·25 stopki od motoru, skutkiem czego powstał ogień. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieustalona.

— **ZAGINIĘCIA.** Jan Przybyłowski zam. przy ul. Różanej l. 3 doniósł o wydaleniu się z domu swego syna Aleksandra l. 20, słuchacza politechniki, który dnia 15 bm. wyjechał rowerem i dotąd do domu nie powrócił. — Sarna Wiktorja, zam. przy ul. Legjonów l. 12 zgłosiła, że jej syn Jan (lat 12) uczeń szkoły ludowej wydalił się z mieszkania dnia 14 bm. o godz. 6 w niewiadomym kierunku.

— **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** W nocy z dnia 15 na 16 bm. dostali się nieznani sprawcy do sklepu konfekcyjnego Ozjasza Arjana przy ul. Szerokiej l. 40 przez wybicie otworu w murze i skradli 2 raglany męskie, 1 płaszcz damski i kilka ubrań marynarkowych łącznej wartości 1000 zł. Po dokonaniu kradzieży sprawcy, których było dwóch, przechodząc ul. Starowiślną na widok posterunkowego, który począł ich ścigać, porzucili skradzione rzeczy i zbiegli. Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu zaś za sprawcami wdrożyła EUS. poszukiwania.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Emilja Jędrzejowska zam. przy ul. Sławkowskiej l. 24 doniosła do policji, że dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych skradziono jej ze zamkniętego mieszkania i zamkniętej szafy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha futro perskie podbite popielicami i kapę pluszową na łóżko łącznej wartości około 1050 zł — Emanuel Rosenzweig, restaurator, zam. w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej l. 71 zgłosił, że w nocy z dnia 14—15 maja nieznani sprawcy skradli mu z magazynu 2 dymiony wódki (około 60 litrów) wartości 400 zł. — Na szkodę Ciaptasza Jana, stróża domu akad. przy alei 3 Maja skradziono dnia 15 bm. z mieszkania kosz z trzema ubraniami wart. 350 zł. — W ekspozyturze urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej l. 24 (pod Telegrafem) jest do obejrzenia zakwestjonowane futro, pochodzące z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela.

— **GORDONJAH.** Dziś we wtorek w lokalu Merkazu (Krakowska 41) zebranie członków z dyskusją nad referatem „Nasze najbliższe zadania".

— **MOŻNA BYĆ OSZCZĘDNYM,** a mimo to nie odmawiać sobie w domu tego, co upiększa życie. Placek domowego wyrobu, postawiony na stół w niedzielę, odszkoduje za rozliczne inne ograniczenia, kosztuje zaś zaprawdę nie dużo. Nie traci się na to nawet tak drogiego skądinąd czasu, gdyż z Dra Oetkera proszkiem do pieczenia „Backin" pieczenie idzie łatwo, prędko i niezawodnie. Książeczka z przepisami Dra Oetkera, którą nabyć można w składach bezpłatnie, zawiera rady i gotowe recepty na sporządzenie pożywnych a zdrowych pieczyw wszelkiego rodzaju. 875

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Podziękowanie.

P. T. Towarzystwu Ubezpieczeń **„ORZEŁ"** w Warszawie, wzgl. Generalnej Reprezentacji w Krakowie, ul. Gertrudy L. 24 w osobach pp. Dyrektora J. Schönguta i sekretarza K. Singera, jakoteż Ajencji w Sanoku, reprezentowanej przez p. Sobla, wyrażam tą drogą moje serdeczne podziękowanie za szybkie i sumienne zlikwidowanie mi szkody wynikłej z pożaru. **Samuel Schorr w Sanoku.**

Z teatru, literatury i sztuki

„HABIMA" I JEJ REPERTUAR

Pod tym tytułem wygłosi red. Dr M. Kanfer odczyt staraniem akad. stow. „Haszachar-Przedświt" w czwartek dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. w sali 66 Uniwersytetu Jagiellońskiego (II. p.). Prelegent na marginesie „Dybuka", Golema", „Żyda wiecznego tułacza" i „Snu Jakóba" omówi znaczenie „Habimy" jako teatru.

— **„GRA MIŁOŚCI I ŚMIERCI" ROLLANDA.** Dziś wchodzi na afisz teatru miejskiego ostatni dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci", dotąd w Polsce niegrany. Jest to jeden człon cyklu „Teatr Rewolucji", dotąd tylko częściowo wykonanego i przedstawia się jako jeden wielki akt, trwający bez przerwy 2 godziny. Akcja jednak i napięcie dramatyczne są tak umiejętnie stopniowane, że zainteresowanie słuchacza, ujętego siłą poezji ani na chwilę nie słabnie. Trójcę głównych osób odtwarzają u nas pp. Jaroszewska, Brydziński i Socha.

— **TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.** Dziś i dni następne przy stale wypełnionej widowni „Jak trudno być Żydem" Szaloma Alejchema. Z powodu nadzwyczajnej frekwencji odbędą się we środę 19 bm. dwa przedstawienia tej samej sztuki o godz. 4 pop. i o 8 wiecz.

— **PRZEDSTAWIENIA „HABIMY" W KRAKOWIE.** Silne zainteresowanie przedstawieniami moskiewskiego teatru hebrajskiego „Habimy" wyraża się w niezwykle żywym pokupie na bilety, które nabywać można przy kasie „Bagateli". „Habima" przed wyjazdem zagranicę przybywa do Krakowa tylko na cztery przedstawienia. Pierwsze przedstawienie, na które wybrano sztukę „Żyd wieczny tułacz" odbędzie się w środę 19 bm. Następne przedstawienia w czwartek 20 bm., piątek 21 bm. i w sobotę 22 bm. Odegrane zostaną sztuki „Golem", „Sen Jakóba" i „Potop".

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gra miłości i śmierci" (premjera).
Środa: „Gra miłości i śmierci".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Wtorek: „Jak trudno być Żydem".
Środa: pop. i wiecz. „Jak trudno być Żydem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Małżeństwo grobem miłości".
NOWOŚCI: „Dzikie bestje".
WANDA: „Dla brylantów i jedwabi".
WARSZAWA: „Czy pani mieszka sama?..."
REDUTA: „Nocna eskapada".
SZTUKA: „Uwiedziona".
PROMIEŃ: „Taniec złota i nędzy".

Program stacyj broadcastingowych

na wtorek 18. maja br.

Warszawa 480 m 20·30 Koncert. **Wiedeń.** 531 m 20·15 Kwartet smyczkowy. 21·15 Wesoły wieczór. **Berlin** 504 m i 571 m 20·30 „Głupi Jaś, jako kuchcik" 21·20 Wesoły wieczór. **Wrocław i Gliwice** 418 m i 251 m 20·25 Koncert wojskowy. **Budapeszt** 560 m 19 g. „Tannhäuser". Przekazanie z Opery, ze współudziałem Marji Jeritzy. **Lipsk** 452 m i **Drezno** 294 m Koncert dla dzieci; 22 g. Radjo kabaret. **Monachjum** 487,5 m i **Norymberga** 340 m 19·30 Koncert. 21·45 Pieśni do lutni z 4 stuleci. **Praga** 368 m 19 g. Nadawanie z Czeskiego teatru narod. **Rzym** 425 m 20·40 Koncert. **Zurych** 513 m 20·30 Muzykalne jednoaktówki.

Z ruchu esperanckiego

W zeszłym miesiącu miały miejsce w świecie esperanckim m. i. dwa następujące wydarzenia:

Odbyła się w Locarnie światowa konferencja przywódców esperanta, na której powzięto uchwały w sprawie propagandy esperanta w kołach naukowych i handlowych.

Dnia 18-go kwietnia nastąpiło w Warszawie odsłonięcie pomnika twórcy esperanta, Dra Zamenhofa, na cmentarzu żydowskim tamtejszym. Pomnik ten wystawiono ze składek esperantystów całego świata (nie, jak błędnie donosiła nasza prasa: esperantystów polskich jedynie). Właściwa uroczystość jednak oddania hołdu prochom Zamenhofa przez esperantystów całego świata, odbędzie się w przyszłym roku (1927) z okazji kongresu światowego który [illegible]

Walka z olbrzymim pająkiem

W mieście Phoenix stanu Arizona osiedlił się niedawno były nowojorski bankier Artur Ellman, który kiedyś posiadał wielki majątek i prowadził dom na wielką skalę. Przez nieszczęśliwe spekulacje zrujnował się doszczętnie tak, że pozostało mu tylko kilka tysięcy dolarów, za które zakupił w okolicy miasteczka Phoenix mały domek i dość obszerny grunt. Ożenił się przed kilku laty i był ojcem dwojga dzieci.

W dzikiem pustkowiu małego miasteczka nie czuł się Ellman jednak szczęśliwy, dlatego postanowił wyjechać z powrotem do Nowego Jorku, by tam się wystarać o jakąś posadę. Starania jego były uwieńczone pomyślnym rezultatem, a Ellman wrócił do miasteczka Phoenix, by zabrać żonę i dzieci i zlikwidować swoją posiadłość. Lecz tu dopiero straszliwe spotkało go rozczarowanie. Oto zastał drzwi swego domku otwarte. Wszedł do małego pokoju — i natychmiast ujrzał dwoje dzieci nieżywych. Jeden tylko rzut oka pozwolił mu się zorjentować, że dzieci zostały zastrzelone. Żony nie zastał obok dzieci. Ellman wpadł do pokoju drugiego i ujrzał nieżywą żonę leżącą w kałuży krwi. Na prawej ręce była olbrzymia rana, a w ręku trzymała jeszcze ołówek. Leżący obok skrawek papieru wyjaśnił nieszczęśliwemu cały przebieg tragedji.

Trzy dni przed przyjazdem Ellmana pracowała jego żona w ogrodzie. Wtem odczuła bardzo bolesne ukłócie na prawem ramieniu. Automatycznie lewą ręką pochwyciła prawą i natrafiła na straszliwą masę podobną do galarety. Żądło wbijało się coraz głębiej w ciało. Nieszczęśliwa kobieta zrozumiała, że ma do czynienia z olbrzymim skorpionem, jednym z najniebezpieczniejszych potworów w tej okolicy. Pochwyciła nóż kuchenny i odcięła skorpiona wraz z kawałkiem mięsa. Na tem kończy się list, dalszego zaś przebiegu wypadków nie trudno odgadnąć. Pani Ellman przecięła sobie żyły a przeczuwając bliską śmierć, nie chciała maleńkich dzieci zostawić na pastwę głodu. Dlatego zastrzeliła je. Mąż pod wpływem tej tragedji postradał zmysły i został przewieziony do domu dla obłąkanych, lecz w drodze miał jeszcze na tyle siły woli, że położył koniec swemu życiu wystrzałem rewolwerowym.

Wesoły kącik

Przesadna uprzejmość

Przesadna uprzejmość... ma wówczas miejsce, gdy po zainkasowaniu podatku urzędnik skarbowy żegna płatnika słowami: „Do widzenia".

Z miłości

— Panie Janie, czy możliwe? Słyszałem, że się Państwo rozwodzicie?

— A no tak!

— A przecież pobraliście się z miłości.

— I rozchodzimy się z miłości.

— Jakto?

— Bo żona moja na śmierć się zakochała w swoim przyszłym mężu.

Przyczyna

— A w jaki sposób zamierza pan, panie doktorze, usunąć moją bezsenność?

— Przedewszystkiem muszę znać przyczynę, a potem tę przyczynę wytępię!

— Ależ, panie doktorze, moja żona nigdy do tego nie dopuści, aby pan wytępił nasze dzieci!

Ma Pecha

Komisarz do pijanego: Wynoś się pan! Pijany jesteś!

— To ciekawe, że ludzie zawsze zgadną, jak się napiję, a nigdy się nie domyślą, kiedy mam pragnienie.

Z giełdy

Giełda krakowska z 17 bm. Na skutek zakończenia walk w Warszawie kurs dolara jeszcze w sobotę obniżył się z maksymalnego poziomu 12.20 na 10.80 i na tej mniej więcej wysokości utrzymywał się przez niedzielę i dziś rano, koło południa jednak podniósł się na 11.10.

Zieleniewski [illegible] Nafta 0.17.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 17 b. m. (PAT)
Waluty: Belgja 31·62 Holandja 418·25, Londyn 50·[illegible] Nowy Jork 10·37, Paryż 31·87, Praga 30·80 Szwajcarja 20102, Wiedeń —·— Włochy —·—

Papiery państwowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 155—153, 5 proc. pożyczka konwersyjna 32—31 i pół, pożyczka dolarowa 73 i pół do 73, pożyczka kolejowa 164—162.

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·[illegible] Fuls 3·50, Wilo —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 6·—. Zegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 6·12, Chmielów 0·12 Starachowice 0·89, Pociak 0·3[illegible] Zieleniewski 8·90, Zyradów 6·75 Chodorów 3·30.

Giełda zurychska

Zurych, 17. 5 PAT. Paryż 15.65, Londyn 25.17, Nowy Jork 5.172, Belgja 15.40, Włochy 18.25, Hiszpanja 74.85, Holandja 208.10, Berlin 1.231, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.50. Oslo 112, Kopenhaga 136, Sofia 3.775, Praga 15.32, Warszawa 40, Budapeszt 0.723 Białogród 9.11, Ateny 6.35, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 1.93, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 288.50. Tendencja osłabiona.

Giełda londyńska

Londyn, 17. 5 PAT. Nowy Jork 4.86 23/32, Holandja 12.09 5/8, Francja 159.06, Belgja 160, Włochy 135, Niemcy 20.44, Szwajcarja 25.165, Hiszpanja 33.685, Danja 18.495 Szwecja 18.175, Norwegja 22.50 Helsingfors 193 1/8, Praga 164.25.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 17. 5. Warszawa 9, Londyn 486 3/4, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/14, Włochy 360, Belgja 303, Budapeszt 14.12 Szwajcarja 19.34, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.25, Oslo 21.67, Kopenhaga 26.27, Sztokholm 26.78, Berlin 23.81, Belgrad 176 i pół.

TELEGRAMY

Echa walk w Warszawie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 17. 5 ŻAT. Radca ministerjalny p. Adelsberg odwiedził dzisiaj zarząd warszawskiej gminy wyznaniowej i w imieniu min. oświaty informował się czy gmina żydowska i urzędnicy nie ucierpieli podczas walk w Warszawie.

Wynik wyborów na Litwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Kowno, 17 5 Żat. Wybory do sejmu litewskiego przyniosły dotychczasowej większości rządowej, składającej się z chrześcijańskiej demokracji i innych żywiołów reakcyjnych, poważną klęskę. Jak z dotychczasowych obliczeń wynika, przeprowadziła partja rządowa 30 mandatów, lewica i inne mniejszości opozycyjne 55, lista mniejszości narodowych 10, w tem 4 Polaków, 4 Żydów, 2 Niemców.

Uczestnicy kongresu archeologicznego w Tel Awiwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Jerozolima, 17 5. Żat. W Tel Awiwie gościła ostatnio grupa archeologów członków międzynarodowego towarzystwa archeologicznego. W grupie tej byli m. in. także uczeni polscy jak p. Antoniewicz, profesor uniwersytetu warszawskiego i prof. Bistrun z Krakowa. Ekskursja zwiedziła wszystkie godne ujrzenia instytucje żydowskie w Tel Awiwie.

Konferencje kulturalne w Filadelfji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 17. 5 ŻAT. Wczoraj nastąpiło w Filadelfji otwarcie pierwszej konferencji kulturalnej, zwołanej przez organizację sjonistyczną w Ameryce. W konferencji brało udział 400 delegatów. Przybyli przeważnie kierownicy miejskich instytucyj oświatowych i nauczyciele. Dziś wygłosili referaty poeta hebrajski Chaim Nachman Bialik i rabin Szmarjahu Lewin na temat wychowania narodowego w golusie.

Rząd węgierski popierał usiłowania fałszerzy

Zeznania margrabiego Pallaviciniego.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 17. 5 (D) W procesie przeciwko fałszerzom tysiącfrankówek zeznawał dzis margrabia Pallavicini. Zęznał on że rząd tak w sprawie fałszowania koron czeskich jak i tysiącfrankówek chciał spowodować zatuszowanie afery. Stąd świadek wnioskuje, **że rząd brał udział w obu aferach fałszerskich**. Bethlen i szef policji Nadossy należeli razem do tej samej tajnej organizacji.

Świadek otrzymał od posła **Hira** ważne materjały i dty odnośnie do udziału rządu w fałszerstwach. Hir opowiadał świadkowi, że był pośrednikiem między rządem a fałszerzami. Z dalszych zeznań świadka wynika, że Bethlen wiedział o aferze fałszerskiej, ale nie chciał przerwać swego wyjazdu do Genewy i dlatego wydał polecenie Nadossyemu, aby nie wszczynał żadnych dochodzeń przed powrotem jego z Genewy do Budapesztu.

Francuski min. skarbu w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 17 5. (L) Francuski minister finansów Peret przybył do Londynu i odbędzie jutro konferencję z angielskim min. skarbu Churchillem.

Prasa francuska o rokowaniach

Paryż, 17 5. (K) Prasa tutejsza zajmuje się mającymi nastąpić rokowaniami pomiędzy Peretem a Churchillem. Przypuszczają tu, że rokowania będą miały pomyślny przebieg i że Churchill zgodzi się na proponowane w swoim czasie przez Caillauxa roczne spłaty przez pierwszych 6 lat.

Co do junctim jednak między spłatami francuskiemi, a odszkodowaniami Niemiec z tytułu plwanu Davesa, przypuszczają, że Anglja zajmie stanowisko nieustępliwe.

— W rejonie Kert w Marokku wojska francusko hiszpańskie posuwają się naprzód na Kour. Na froncie Issual zajęliśmy Djebel Baoluch.

— Konsulat polski w Konstantynopolu ostrzega przed bezplanowym przyjazdem do Turcji w celach zarobkowych. Technicy, specjaliści i wykwalifikowani robotnicy winni porozumieć się uprzednio z izbą handlową polsko turecką w Warszawie i posadać przy wyjeździe środki na conajmniej dwumiesięczne utrzymanie.

— Praski zjazd czechosłowackich socjalistów wypowiedział się ostro przeciwko ruchowi faszystowskiemu. Przyjęta rezolucja twierdzi, że Czechosłowaccy socjaliści będą prowadzili z nim walkę w ramach konstytucyjnych, nie kopjując obcych metod.

Złoty zagranicą

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 17 5 (D) Złoty na giełdzie tutejszej nie był dziś notowany. W Berlinie natomiast notowano złoty 10,50.

* * *

Praga, 17. 5 PAT. Złoty polski, który został ostatnio na giełdzie praskiej skreślony, był dzisiaj znów notowany na wysokości 302, czyli o 18 punktów niżej niż we czwartek.

* * *

Bukareszt, 17. 5 PAT. Rozgrywające się w Warszawie wypadki były obszernie omawiane przez prasę bukaresztеńską. Szereg pism podało wieści w dodatkach nadzwyczajnych. Zniżki złotego nie było.

Sredni stan zasiewów

Warszawa, 17 5 PAT. Według danych urzędu statystycznego stan zasiewów w miesiącu kwietniu w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza wyborowy, 4 stan dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły). Pszenica 3,2, żyto 3, jęczmień 3,10, rzepak 3,2, koniczyna 3,1.

— **WE CZWARTEK** 20 bm. o godz. 3 pop. odbędzie się zebranie młodzieży w Podgórzu w Żyd. Klubie Towarzyskim przy ul. Lwowskiej.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Refer. Inż. Löwenstein i Mgr L. Salpeter.

Nowy Jork, 17. 5 (D) Wiedeńska Hakoah rozegrała w sobotę piąte zawody fotbalowe w Ameryce. Przeciwnikiem jej był Team reprezntacyjny miasta St. Louis, który starał się przeciwstawić drużynie żydowskiej. Ambicja Hakoahu, nadzwyczajna gra znu siła miejscowych do kapitulacji w wyniku czego Hakoah osiągnął zwycięstwo 4:2 (2:0).

Publiczność zgotowała Wiedeńczykom gorącą owację.

Trzy dni...

Runęły na nas te trzy dni, jak grom z jasnego nieba...

Z jasnego?

Prawda — niebo nie było jasne, niebo było powleczone ciężkiemi buremi chmurami, które niczego dobrego nie wróżyły...

Ale mimo wszystko — któż się spodziewał t a k i c h dni?

Staczano „boje" na terenie sejmowym, formowano „rządy" tworzono i obalano „koncepcje" — w jakiemś naiwnem oślepieniu nie czując grozy, która śpię ozat em wszystkeim czaiła

Nie, nikt tej grozy nie czuł, choć wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, że dzieje się źle w państwie...

A Śmierć parę razy już ostrzegała i dość wyraźnie mówiła: Nie bawcie się! Palec historji dość wyraźnie groził: Losy uczyniły cud, wskrzesiły państwo — szanujcie je!

Pierwszy raz przemówił głos historji kiedy Eligjusz Niewiadomski zamordował Gabrjela Narutowicza. Ślepy obłąkańczym szowinizmem opętany doktryner zamordował człowieka, który był jednym z najbardziej czystych, świetlanych duchów zmartwychwstałej Polski. A opinja „narodowa" odpowiedziała na tę krew o pomstę wołającą — zbeszczeszczeniem pamięci zamordowanego, a gloryfikacją pamięci mordercy. Grób Narutowicza jest dzis pusty i zapomniany a na grobie Niewiadomskiego piętrzą się kwiaty i wieńce...

A ostatni raz przemówił głos historji, gdy sierżant nieznany — jeden z tłumu, jeden z ludu bezimiennego — zamordował Huberta Lindego. Ten mord — sam dla siebie bezwzględnie potępienia godny — wołał gorejącymi językі, że jest źle, że masa burzy się przeciw szafarzom państwa, przeciw tym, którzy państwo rozdzióbują jak kruki, wrony....

Aż na swoim triumfalnym rydwanie w całym przepychu swej władzy wjechała Śmierć na ulice Warszawy i pozostawiła za sobą krwawe żniwo...

Wojna domowa...

Straszną jest każda wojna. Straszną przedewszystkiem dlatego, że ten kto ją w rzeczywistości prowadzi, ten kto w rzeczywistości cierpi na niej fizycznie i moralnie, ten kto wychodzi z niej inwalidą lub kończy wgrobie pospólnym — żołnierz prosty — nie wie o co walczy, a walczy nie z własnej ochoty, tylko z musu. Gdyby nie te dwa momenty, wojna nie byłaby czemś złem a wszelki pacyfizm nie miałby uzasadnienia.

Nie wiedzieć zaś o co się walczy i walczyć z nakazu komendy, a nie z własnej nieprzymuszonej woli — przeciw własnemu bratu — to potworność podniesiona do setnej potęgi.

Tak, przywódcy wiedzą może o co walczą — choć i to nie jest tak bardzo pewne — ale piechur, ułan, szwoleżer, lotnik, marynarz— tłum — masa — wagon na 6 koni albo 40 „ludzi" — zaprawdę, nie wie, dlaczego i za co idzie w ogień lub strzela w okno spokojnego obywatela...

W wojnie z wrogiem zewnętrznym istnieje przynajmniej coś, co daje sankcję moralną rzezi wzajemnej. To Ojczyzna — o ile naprawdę o Ojczyznę toczy się wojna, a nie dla celów zaborczych, imperjalistycznych.

Ale w wojnie d o m o w e j...

...Wydają się dzisiaj te trzy dni ciężkim koszmarem który przytłacza swą grozą, wydają się oparem krwawym, unoszącym się nad zatrutą studnią stosunków naszych...

Przelała się krew niewinna. Z tych, co padli lub zostali rannymi, nikt nie był przywódcą, ani lewicy ani prawicy...

Przeszły straszne trzy dni.

Czy czegoś one nauczą?...

w. b.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7